Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. maja 1893.

Treść: Spis petycyj. — Głos p. Sawczaka na poparcie petycyi gm. Potutory o zapomogę dla pogorzelców. — Pośmiertna wzmianka o śp. Zygm. Sawczyńskim. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacye: p. Korola w sprawie nadużyć gminnych w Batratyczach i Zwertowie, i p. Romańczuka w sprawie nieprzyjmowania wykazów metrykalnych w języku ruskim i postępowania starostw przy zmianie obrządków. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galic. funduszu propinacyjnego za rok 1892. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi Towarzystwa łyżwiarskiego we Lwowie w przedmiocie odstąpienia temuż Towarzystwu w drodze sprzedaży części gruntu „Szumanówką“ zwanego. Głosy pp. Michalskiego, Abrahamowicza, Hoszarda, ponownie Michalskiego i Abrahamowicza, St. hr. Stadnickiego i sprawozdawcy Wiktora. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej. Głosy pp. Korola, St. hr. Stadnickiego, Kramarczyka, Paszkowskiego, ponownie Korola, Huryka, Komisarza rządowego, St. hr. Stadnickiego i sprawozdawcy Ad. Jędrzejowicza. — Przejęcie wniosku Huryka na odroczenie sprawy. — Dalszy ciąg rozprawy nad reformą gmin wiejskich. Głosy p. St. hr. Badeniego i Korola. Przerwanie rozprawy. — Interpelacya p. Merunowicza w sprawie seminaryum dla rabinów. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 5. po południu.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczyński, Trzecieski i Wiktor.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. Łoś, Radca dworu.

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Komplet jest, posiedzenie otwieram. Protokół z 21. posiedzenia uważam

za przyjęty, ponieważ nie zgłoszono żadnych zarzutów. Protokół 22. posiedzenia złożony jest do przejrzenia dla pp. Posłów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 18. maja 1893.

836. L. s. 1153. Gmina m. Oświęcimia, przez p. Weigla, o podwyższenie opłat od trunków spirytusowych pobieranych przez gminę i przedłużenie prawa tego na lat sześć — do komisyi gminnej.

837. L. s. 1154. Gmina Dobrowlany powiatu Drohobyckiego, przez p. Okuniewskiego, o zmianę ustaw: o ordynacyi wyborczej, gminnej, szkolnej, drogowej, łowieckiej, wyznaniowej i t. p. — do komisyi petycyjnej.

838. L. s. 1155. Włościanie gminy Trześniów, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia, zniesienie odrębności obszarów dworskich i połączenie z gminami o zmianę ordynacyi wyborczej, ustawy drogowej i t. d. — do komisyi petycyjnej.

839. L. s. 1156. Gmina Siedliska powiatu Bóbrka, przez p. Kułaczkowskiego, o rekonstrukcyę drogi gminnej z Siedlisk do Romanowa — do komisyi drogowej.

840. L. s. 1157. Gmina Potutory powiatu Brzeżańskiego, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Sawczak. P. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme!

W sprawi toj zaberaju hołos, bo wczera dostawjem telehram takoj osnowy (czyta telegram):

„Zhoriło teper 100 domiw, neszczastie wełyke, lude zistały bez chliba a z wzhladu, szczo Wysokij Sojm maje buty w korotkosty zamknenyj, udajemo sia o możływu pidpomohu“. Zwertaju otże uwahu na tuju petycju, jako nahłuczu i wnoszu poruczyty komisji budżetowoj szczoby jeszcze na ślidujuczim zasidaniu z widpowidnym korystnym wneskom wystupyła i Sejmowy peredłożyła.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ten wniosek, aby komisya budżetowa na jutrzejszem posiedzeniu ustnie zdała sprawę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalej spis petycyj):

841. L. s. 1158. Gmina Kupno powiatu kolbuszowskiego, przez p. Tyszkiewicza, o pozwolenie na użycie kapitału serwitutowego na dobudowanie drugiej sali szkolnej — do komisyi gminnej.

842. L. s. 1159. Gmina Bóbrka, przez p. Kułaczkowskiego, o zasiłek na rozszerzenie tamtejszej szkoły — do komisyi budżetowej.

843. L. s. 1160. Gmina Długie, powiatu sanockiego, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

844. L. s. 1161. Gmina Siekierczyna, powiatu grybowskiego, przez posła Klemensiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

845. L. s. 1162. Gmina Bruśnik, przez p. Klemensiewicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

846. L. s. 1163. Bałtarowicz Bazyli, nauczyciel w Iwaczowie, przez p. Rożankowskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

847. L. s. 1164. Spółka wodna dla osuszenia bagien rudnickich, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o przyznanie subwencyi na dalsze roboty — do komisyi gospodarstwa krajowego.

848. L. s. 1165. Cukrowarnia w Tłumaczu, przez p. Sawę, o subwencyę i pożyczkę na budowę wąsko-torowej kolei z Tłumacza do Horodenki — do komisyi kolejowej.

849. L. s. 1166. Kółko rolnicze w Turce ad Sambor, przez p. Palcha, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

850. L. s. 1167. Grono kobiet, przez p. Romanowicza w sprawie założenia gimnazyum żeńskiego w Galicyi — do komisyi szkolnej.

851. L. s. 1168. Komitet obywatelski opieki nad internatem dla kandydatek seminaryum żeńskiego we Lwowie, przez p. Chamca, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

852. L. s. 1169. Kuklewiczowie Jędrzej i Rozalia przez p. Jana Stadnickiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia syna Józefa w szpitalu krakowskim — do komisyi budżetowej.

853. L. s. 1170. Dąbrowska Władysława, przez p. Hoszarda, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

854. L. s. 1171. Durbasiewicz Bronisława w Gorlicach, przez p. Reya, o zasiłek na kształcenie córki Stanisławy w seminaryum nauczycielskiem — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Wysoki Sejmie! Wczoraj zmarł po długiej a ciężkiej chorobie Zygmunt Sawczyński. Był on długoletnim członkiem tej Wysokiej Izby i deputowanym do Rady państwa był z ramienia Wydziału krajowego członkiem Rady szkolnej krajowej od czasu jej powstania. Był to jeden z twórców naszego szkolnictwa krajowego, w którem wybitne i wielkie położył zasługi. Zarówno jako młody jeszcze a bardzo wymowny profesor gimnazyalny, jak i później na wszystkich stanowiskach w końcu jako prezes długoletni Towarzystwa pedagogicznego zajmował się żarliwie swymi obowiązkami i można powiedzieć, że utrzymywał w tem Towarzystwie zapał i ducha poświęcenia, bez którego zawód nauczycielski jest niemożliwy. Upraszam szanownych Panów, abyście raczyli przez powstanie uczcić zasługi zmarłego. (Posłowie powstają).

P. Szeliski żądał głosu?

P. Szeliski. Wobec mowy p. Sawczaka ja się głosu zrzekam.

Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelacye udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 10. maja seho roku wnesena zistała interpelacja do prawytelstwennoho komisara czerez posliw pana Korola i towarysziw w sprawi wyboru rad hromadskich w Batiatyczach i Zwertowi powitu żowkiwskoho. Na siu interpelacju maju czest widpowisty szczo śliduje:

Ukonstytuowanie rady hromadskoj w Batiatyczach żadla toho do teper ne nastupyło, bo starostwo żowkiwske wydało oreczenje, szczo Iwan Supot, nowo wybranyj naczalnyk hromady i Iwan Groniach nowo wybranyj zastupnyk naczałnyka hromady utratyły swij urjad jako człony rady hromadskoj i zwerchnosty hromadskoj z toj pryczyny, szczo w chwili wyboru ne buły wybirni, pozajak realnosty, kotrych włastytelamy mały buty piśla listy wyborczoj, w dijstnosty buły własnostju inszych osib. Protiw semu oreczeniu Starostwa wnesenyj zistaw rekurs do Namistnyctwa, kotre prykazało sprawdyty pidnesenyj w rekursi zakid, szczo rekurenty sut włastytelamy inszych realnostej, a prote buły wybirnymy.

Namistnyctwo ne nałyszyt prykazaty Starostwu w Żowkwi, aby siu sprawu bez prowołoki dopownyło, poczim rekurs zaraz riszenym bude.

Szczo sia tykaje wyboru rady hromadskoj w Zwirtowi, to protiw tomu wyborowy wnesenyj buw protest, kotroho Namistnyctwo ne uwzhladnyło, pozajak jedynyj w protesti pidnesenyj zakid bezprawnoj agitacji okazaw sia neosnowanym.

Miż proczymy zistały wybrani radnymy: Iwan Kuszpit, Antonij Swynar i Ilko Huk — a pry wybori zwerchnosty hromadskoj zistaw wybranyj Iwan Kuszpit naczalnykom hromady, a Antonij Swynar zastupnykom naczalnyka hromady. Doperwa po tim wybori zwerchnist hromadska predkładajuczy akt wyborczyj Starostwu zajawyła, szczo jest w hromadi dwoch Iwaniw Kuszpitiw, dwoch Antonich Swynariw i dwoch Ilkiw Hukiw i prosyła zarazom, szczoby Starostwo nowyj wybir zariadyło, bo nezwistno kto zistaw wybranym.

Starostwo peredłożyło siu sprawu Namistnyctwu, a pozajak piśla list wyborczych jest w hromadi dwoch Antoniw Swynariw i dwoch Ilkiw Hukiw, a łysz oden Iwan Kuszpit, to i ta sprawa musyła buty zwernena do rozslidżenia, czy w hromadi dijstno dwoch Iwaniw Kuszpitiw nachodyt sia.

Namistnyctwo prykaże, szczoby i ta sprawa jak najborsze połahodżenoju zistała. A nakołyby po rozsmotryniu aktiw okazałoś szczo Starostwo w odnim abo druhym złuczaju ne-

właściwo postupyło, Namistnyctwo ne załyszyt w toj miry wydaty otwitne zariadżenie.

Na zasidaniu 15. Maja seho roku wnesena buła interpelacja do prawytelstwennoho komysara czerez posłiw pana Romańczuka i towaryszіw z toho powodu, szczo dekotri Starostwa żadajut wid hrecko-katołyckich urjadiw parochialnych predkładania wykaziw mołodciw obowiazanych do służby w zahalnim opołczeniu i do służby wojskowoj w jazyci polskim, niemećkim abo łatyńskim z wykluczenjem jazyka ruskoho i ne riwnomirno traktujut zhołoszenia perechodu z odnoho katołyckoho obrjadu na druhij.

Szczo do perszoj sprawy maju czest widpowisty, szczo chotiaj piśla obwiszczenia Namistnyctwa z 25. wereśnia 1875 roku czysło 47.131 ohołoszeno, na osnowi reskryptu Wysokoho Ministerstwa spraw wnutrisznych z 16. wereśnia 1875 roku czysło 1767 właściam pozostawłena jest wilnist żadania, szczoby świdoctwa urjadowi szczo do pewnych w metrykalnych knyhach zapysanych faktiw buły wydawani urjadamy parochialnymy piśla ziznania własty w polskim, ruskim abo niemećkim jazyci, to odnak prawytelstwo krajewe ne baczyt powodu, zadla czoho mawby jazyk ruskij buty wykluczenyj pry predkładaniu wykaziw, o kotrych powyższe zhadano; otżeż Namistnyctwo w kożdim poodynokim złuczaju czy to na połuczene donesenje, czyto w dorozi rekursu w tym dusi riszaje, a pozajak z tij storony czasto prywodiat sia żałoby, to Namistnyctwo ne nałyszyt Starostwa wschidnoj Galicyi widpowidno pouczyty.

Szczo tykaje sia zhołoszeń perechodu z odnoho obrjadu katołyckoho na druhij, to w tij miri kruh diłanja własty połytycznoj jest toczne obmeżenyj artykułom szestym zakona z 25. maja 1868 r., piśla kotroho, jesły chto chocze wystupyty z jakoj cerkwy, donesty musyt o wystupłeniu połytycznoj własty, kotra maje zakomunikowaty se zajawłenje duszpasterowy pokinenoi cerkwy.

Zhidno z tym własty połytyczni powinni postupowaty bez ohladu na se, czy chto perechodyt z obrjadu hrecko-katołyckoho na rymsko-katołyckij, czy na widworot.

Fakt podanyj zi starostwa terebowelskoho pochodyt z roku 1888 i jak sama interpelacya pidnosyt, Starostwo to uznało — chotiaj zi stanowyska prawytelstwa ne właściwo — perechid z odnoho obrjadu katołyckoho na druhij w zahali, otże bez ohladu na se, czy ide o perechid z obrjadu hrecko-katołyckoho na obrjad rymsko-katołyckij, abo na widworot — za nedopuskajemyj. Druhyj fakt, szczo Starostwo żołocziwske czerez sim lit ne dało widpowidy na zajawłenje Stefana Smotyńskoho o perechodi z obrjadu rymsko-katołyckoho na bezkonfesyjnist, ne jest meni zwistnym i takoż pochodyt z dawnijszych czasiw, a sły se Starostwo powtirnoho zhołoszenia Smotyńskoho riszeniem z dnia 10. świtnia seho roku ne pryniało do widomosty, to wilno protyw semu widkazowy wnesty rekurs, kotryj toczno piśla prypysiw bude riszenym.

Sej oden i odynokij fakt ne daje distatocznoj pidstawy do wydania zarjadżeń zahalnoj natury.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galic. funduszu propinacyjnego za rok 1892. **(Al. 233).**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu drugiego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi Towarzystwa łyżwiarskiego we Lwowie w przedmiocie odstąpienia temuż Towarzystwu w drodze sprzedaży części gruntu „Szumanówką“ zwanego. **(Al. 234).**

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 234).

(Głosy: uwolnić od czytania).

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. Sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do

sprzedania tej części gruntu pod l. k. 466 4/4 Szumanówką zwanego, której pozbycie według sprawozdania Wydziału krajowego LW. 19.797/93 jest zamierzonem.

II. Petycye towarzystwa łyżwiarskiego l. s. 500 i 729 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia i przyznania w razie sprzedaży możliwych ulg w wypłacie ceny kupna przy zastrzeżeniu, że towarzystwo łyżwiarskie urządzi na ewentualnie nabytym gruncie plac ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży.

Muszę do pewnego stopnia odmienić wnioski, a to wskutek uchwały zapadłej przedwczoraj w tej Wysokiej Izbie na sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego do l. 1050. W skutek punktu 5. tego sprawozdania zostało już uchwalone upoważnienie Wydziału krajowego do sprzedania tej części gruntu, o którą idzie. Komisya administracyjna nie mogła wiedzieć, że taki wniosek wyjdzie z komisyi gospodarstwa krajowego i czy wcześniej przyjdzie pod obrady. Skoro się jednak to już stało, zbytecznem byłoby ponownie upoważniać Wydział krajowy do tego, co już zostało uchwalone. Rezolucya pierwsza zatem odpada i pozostaje tylko punkt drugi, który wobec tego musiałby uledz zmianie stylistycznej, a mianowicie po słowach: „w razie sprzedaży“, przyszłyby słowa: „gruntów w petycyi towarzystwa łyżwiarskiego wymienionych“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Michalski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Prosiłbym tylko o zmianę wniosku t. j. upoważnia się Wydział krajowy do sprzedania najwięcej dającemu, albo w zamian za grunt pod szkołę leśną przydatny, z warunkiem, że po wygaśnięciu kontraktu z dniem 30. października 1894 staw na Szumanówce będzie zasypany, ponieważ obligo Wydział krajowy na siebie już przyjął.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Michalskiego. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Zdawałoby się, że wniosek szanownego posła, który bezpośrednio przedemną przemawiał, jest bardzo skromny, tymczasem tak nie jest, bo jeśli Panowie przyjmiecie ten wniosek, względnie tę poprawkę, to nie mamy propozycyi komisyi. Cóż dowiadujemy się z tego, co nam komisya zgodnie z Wydziałem krajowym przedłożyła? Oto, że towarzystwo filantropijne zamierza urządzić obok stawku dla łyżwiarzy (a jest to rzecz dla zdrowia wielce potrzebna) również boisko na ćwiczenia gimnastyczne i udaje się do Wysokiego Sejmu, aby plac na Szumanówce kilka morgów wynoszący, raczył ustąpić temu towarzystwu pod warunkami, które bliżej określa podanie towarzystwa, sprawozdanie Wydziału krajowego i sprawozdanie komisyi. Otóż jeżeliby rzecz miała pójść na tę drogę, którą proponuje szanowny p. Michalski, wtedy te żądania uchyla się zupełnie. Albowiem z jednej strony jest powiedziane: „Wystawcie grunt na licytacyą, z drugiej strony próbujcie, czy nie zamienicie na inną parcelę“.

Rzecz sama w sobie jest pożyteczna. Rzućmy okiem na inne towarzystwa łyżwiarskie i gimnastyczne w innych krajach. O ile mi wiadomo, towarzystwo to które działa od szeregu lat we Lwowie, jeszcze nie odnosiło się o pomoc do Wysokiego Sejmu, dziś żąda od Sejmu nie pomocy, lecz tylko umożliwienia istnienia i dalszego rozwoju swego. Sądzę, że wzgląd ten zasługuje na poparcie, a okoliczność ta powoduje mną, że za wnioskami komisyi głosować będę.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Zabieram głos dla wyświecenia tej sprawy. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że Wydział krajowy zobowiązał się wobec miasta co do stawu na Szumanówce zezwolić na spuszczenie go po expiracyi kontraktu, jaki towarzystwo łyżwiarskie z c. k. Namiestnictwem co do tego stawu zawarło. Otóż Rzecz się tak miała: Na gruncie, na którym teraz się buduje dom położnic, ciężył serwitut na rzecz miasta, mocą którego nie wolno było na tym gruncie, ani studni kopać ani żadnych kanałów wiercić, dlatego, że niżej pod tem na sąsiednich gruntach są wodociągi miejskie. Ten serwitut nam przeszkadzał i dlatego weszliśmy w rokowania z miastem, aby go usunąć. Miasto się zgodziło, ale zażądało za to, abyśmy przyrzekli, że staw na Szumanówce spuszczony będzie. Szumanówka

jest własnością naszą i myśmy już na podstawie prawomocnej deklaracyi przyrzekli, że skoro z towarzystwem łyżwiarskiem kontrakt, który do roku 1894 obowiązuje, się skończy, staw ten zostanie spuszczony. Aby towarzystwu łyżwiarskiemu grunt sprzedać, niemam nic przeciwko temu, ale krępować Wydział krajowy, aby tylko temu towarzystwu grunt sprzedał, jest mojem zdaniem zbyteczne. Niechby Wydział krajowy miał możność sprzedać temu, który najwięcej daje, bodaj nie zostało zakwestyonowane zobowiązanie, któreśmy zaciągnęli wobec miasta, t. j. spuszczenie tego stawu. Dlatego niemam nic przeciw wnioskowi komisyi z tym dodatkiem, ażeby staw został spuszczony.

P. Michalski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Nie chcę aby mnię Szan. poseł Abrahamowicz zrozumiał, jakobym ja występował przeciw Towarzystwu łyżwiarskiemu, owszem ja popieram Towarzystwo łyżwiarskie, lecz jeżeli mamy do wyboru między towarzystwem łyżwiarskiem, a całą dzielnicą, która cierpi wskutek istnienia tego stawu na rozmaite choroby, to muszę ująć się za dzielnicą liczącą kilka tysięcy mieszkańców. Jeśli towarzystwo łyżwiarskie zechce kupić ten grunt z warunkiem że staw spuści, to jestem za tem, aby grunt sprzedać towarzystwu łyżwiarskiemu, ale jeśli gmina walczy przez lat 8 o ten staw, i wreszcie załatwiła tę sprawę z Wydziałem krajowym i Namiestnictwem, i uzyskała to, że do 31. października 1894 trzeba wytrzymać, to gdyby się bez tego warunku towarzystwu sprzedało, to znowu grozi proces z towarzystwem a cała dzielnica nie będzie się rozwijać, ponieważ nikt nie będzie chciał budować tam, bo staw jest wysoko położony, w wysokości pierwszego piątra, i wszystkie pobliskie domy są zawilgocone. Zdaje mi się że p. Abrahamowicz powinien wyżej stawiać względy sanitarne niż prośbę towarzystwa dlatego będę głosował za wnioskiem członka Wydziału krajowego jako za wnioskiem równobrzmiącym z moim.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Prosiłem o głos dla powiedzenia kilku słów, które wobec toczącej się dyskusyi uważam za konieczne.

Mniemam, że istnieje pomiędzy nami, a raczej w ocenieniu sprawy pewne nieporozumienie. Komisya nie powiada w swoim wniosku: „Wydziale krajowy musisz sprzedać ten grunt“, lecz pozostawia to ocenieniu Wydziału krajowego, polecając towarzystwo łyżwiarskie do uwzględnienia. Więc ta obawa ażeby Wydział kraj. musiał sprzedać grunt towarzystwu jest uchylona

Szan. poseł miasta Lwowa, powiada: wybierajcie między towarzystwem łyżwiarskiem a zdrowiem miasta; ależ te dwie rzeczy nie mają żadnego związku, bo towarzystwo łyżwiarskie nie stara się o staw, który może zagrażać zdrowiu, lecz o kawałek gruntu, który leży obok stawu, na którym zamierza urządzić sztuczną ślizgawkę, a więc sztucznie sprowadzić wodę, którą z wiosną opuści, da beton pod tę wodę i na tym betonie urządzi na lato ćwiczenia gimnastyczne, wogóle urządzi rzecz tak jak w zagranicznych miastach. Staw będzie zasypany, lecz o staw nie kompetuje Towarzystwo, tylko o kawałek gruntu na którym urządzi sztuczną ślizgawkę na zimę a na lato ćwiczenia gimnastyczne. Mniemam, że po tem wyjaśnieniu sprawa nie jest sporną.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Stan. hr. Stadnicki. Pomimo wyjaśnień ze strony p. Abrahamowicza i p. Michalskiego sprawa się robi coraz ciemniejszą i potrzeba nowych wyjaśnień, aby ją ostatecznie zupełnie rozjaśnić.

Grunt Szumanówką zwany jest własnością Wydziału krajowego, część z niego odstąpił Wydział krajowy Rządowi na cele szkoły weterynaryi, której to części kawałek był odstąpiony towarzystwu ogrodniczemu. Obecnie chodziło Wydziałowi krajowemu o to, aby tę część, którejby Rząd nie potrzebował dla szkoły weterynaryi, gdyż przypuszcza się że pewne rozszerzenie tej szkoły będzie jeszcze potrzebnem, aby tę część zbywającą a Rządowi już niepotrzebną, zechciał Wydziałowi krajowemu oddać, i te pertraktacye są w toku, jednak nie są ukończone, a przynajmniej Wydział krajowy nie ma ostatecznej o nich wiadomości, lecz spodziewa się, że rokowania te pożądanym rezultatem się zakończą, mianowicie że Rząd ten kawałek gruntu

Wydziałowi krajowemu odda. Gdy to nastąpi Wydział krajowy, będąc w posiadaniu całej ilości gruntu, zamyśla grunt ten sprzedać, nie mówiąc komu, a sprzedać go zamierza na podstawie dwukrotnej uchwały komisyi gospodarstwa krajowego, przy sposobności sprawozdania o szkole lasowej, której to szkole większa część gruntu tego oddaną była jako ogród doświadczalny, do którego to celu jednak z powodu nieodpowiedniej jakości i zbyt wielkiego od szkoły oddalenia wcale się nie nadawała.

I wskutek tego Wydział krajowy zdecydował się grunt ten sprzedać.

Wyjaśniwszy rzecz w ten sposób, sądzę że nie ma innego wyjścia jak to, które referent komisyi administracyjnej obrał, t. j. przyjąwszy za podstawę zapadłą już uchwałę sejmową na podstawie sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, o szkole lasowej we Lwowie, polecającego ogólnikowo sprzedaż tego gruntu, nie polecać już ponownie Wydziałowi kraj. sprzedaży, czy to towarzystwu łyżwiarskiemu, czy komu innemu, lecz załatwić sprawę petycyi tow. łyżwiarskiego w ten sposób, że odsela się ją Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, to znaczy że jeśli Wydział krajowy będzie w możności pod korzystnymi warunkami sprzedać ten grunt towarzystwu łyżwiarskiemu, to go sprzeda. Należy zatem odesłać petycyę do Wydziału krajowego bez wyraźnych wskazówek i dlatego popieram wniosek komisyi tak, jak go p. referent przedstawił.

P. Michalski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Ja cofam mój wniosek, bo we wniosku referenta nie ma powiedziane, że grunt ten ma być sprzedany towarzystwu łyżwiarskiemu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor. Jeśli dobrze zrozumiałem, poseł miasta Lwowa godzi się na wniosek komisyi, gdyż komisya dla wyjaśnienia stylizacyi, skoro pierwszy wniosek odpadł, dodaje po słowach: „sprzedaży gruntu“ słowa „o którym mówi petycya towarzystwa łyżwiarskiego“. Imieniem komisyi administracyjnej muszę wyrazić wdzięczność posłowi Abrahamowiczowi i Stadnickiemu, którzy się do wyjaśnienia sprawy przyczynili i którzy poparli wnioski komisyi administracyjnej.

Wobec tego, że p. Michalski swoje żądanie cofnął, to jest po otrzymanych wyjaśnieniach odstąpił od swego żądania, więc moja rola jako sprawozdawcy jest właściwie skończona, bo nie potrzebuję bronić tego, co nie jest zaatakowane.

Zachodzi tylko jedna jeszcze okoliczność. Członek Wydziału krajowego p. Hoszard, żądał aby dodać zastrzeżenie, by staw był zasypany. Ja przeciw temu dodatkowi oponuję, gdyż znajduję, że w drugiej rezolucyi komisyjnej zupełnie nie ma zastrzeżenia, że staw ma pozostać nadal i jest pozostawiona Wydziałowi krajowemu największa wolność, podczas gdy członek Wydziału krajowego żąda sam ścieśnienia tej wolności Wydziału krajowego.

Że komisya administracyjna chciała poprzeć intencye towarzystwa łyżwiarskiego i w sprawozdaniu swojem dała nawet wyraz życzeniu, by we Lwowie mogła powstać instytucya tego rodzaju jak park Dra Jordana w Krakowie, tego nie taję, jednak wiedziała także komisya, że nie może wchodzić w szczegółowe postanowienia, któreby Wydział krajowy krępować mogły. Dlatego proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, z dodatkiem po słowach: „sprzedaży gruntu“, słów „o jakim petycya Towarzystwa łyżwiarskiego mówi“, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Marszałek. Rozprawę ogólną rozpoczęto wczoraj na nowo. Głos ma zapisany p. Korol.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Ne daśt sia zapereczyty, szo sprawa zakona łoweckoho jest odnoju z tych spraw, kotra zanymaje ciłyj kraj bez riżnyci storonnyctw, bez riżnyci kuryi.

Wsi ony odczuwajut potrebu uporiadkowania, a może i zreformowania do teper obowiazujaczych prypysiw zakona łoweckoho, bo tii prypysy, kotri do teper obowiazujut, sut ne wystarczujuczi i ne widpowidajut nynisznym wymoham i potrebam. Jabym skazaw, szo nyni obowiazujuczi prypysy zakona łoweckoho dajut powid do samowoli, ony sut pryczynoju tych czastych zażałeń, kotri pidnesiat naszi selane chliboroby na wsich subraniach, wiczach, sprawozdaniach poselskich a ich zażałenia znajszły widhomon i w tij Wysokoj Pałati, bo na kożdoj sesyi sojmowoj wpływajut czysłenni petycyi, kotri domahajut sia reformy zakona łoweckoho. Ne łehka to sprawa, panowe urehulowanie sprawy łoweckoj. Ne łehka to ricz, wydanie zakona łoweckoho, kotrijby potrafyw stanuty na hrunti strohoj sprawedływosty, kotryjby potrafyw wdowołyty wsich, kotryjby potrafyw riwnoju miroju miryty własztyteliw bilszoj posiłosty i własztyteliw menszoj posiłosty.

Po moij dumci zakon toj powynenby stanuty na hrunti bezwzhladnoj sprawedływosty, a uwołnyty sia od toji protekcyi, kotra snujet sia jak nytka w nyni obowiazujuczych zakonach, a jeszcze bilsze protekcya ta probywaje sia w projekti prawetystwelnym jak i w projekti komisyi administracyjnoj. Trudniśt tuju, jaku nasuwaje sprawa zakona łoweckoho, podilaje takoż i komisya administracyjna, kotra w swoim sprawozdaniu tak dosłowno każe:

Nie ulega wątpliwości, że uchwalenie ustawy łowieckiej, opartej na zasadach zupełnej słuszności, nie jest łatwe, albowiem wkracza w stosunki prawno prywatne, dotyka nader drażliwej kwestyi odszkodowania, w kraju, w którym polowanie nie może być jeszcze uważane ani dla wydzierżawiającego, ani też dla dzierżawcy jako źródło dochodu, gdzie ochrona zwierzyny pozstawia bardzo wiele do życzenia, a poszanowanie własności zwierzyny mało uznawane.

Ja panowe, jako posoł z kuryi selanskoj, jako zastupnyk selanstwa w tij Wysokoj Pałati, z zasadnyczoho stanowyszcza muszu powytaty reformu zakona łoweckoho z radostiju. Muszu powitaty jii sympatyczno, bo odczuwaju takoż potrebu skodyfikowania rozkinenych nyni postanowłeń zakona łoweckoho. Odczuwaju potrebu wydania odnostajnoho zakona, kotryjby obniaw ciłij predmit wchodziaczyj w kruh łowectwa. Jak z odnoj storony odnak radosno i sympatyczno wytaju toj perwszyj krok do urehulowania sprawy łoweckoj, tak z druhoj storony muszu wyrazyty żal, szczo ta sprawa, tak wełykoj wahy dla kraju, sprawa tak wełykoj donesłosty, sprawa, kotra obnymaje tak szerokij materyał, doperwa nyni prychodyt na stił w toj Wysokoj Pałati szczo prychodyt w tij chwyły, koły za kilka hodyn maje buty zamknena sesya sojmowa.

Ne wchodżu w toje, chto tut wynu ponosyt, szczo sprawa ta tak pizno prychodyt pered Wysoku Pałatu, dumaju odnak, szczo ne pijdu za dałeko, jesły czaśt wyny prypyszu wysokomu prawytelstwu. Ja ne znaju pryczyny, dlaczoho prawytelstwo, kotre toju sprawoju zainteresowało sia, kotre spowodowało, szczo tu sprawu postawłeno nyni na dnewnim poriadku, dlaczoho to prawytelstwo wnesło to predłożenie doperwa na 4-toj sesyi teperisznoho periodu sejmowoho.

Ne znaju pryczyny, dlaczoho prawytelstwo ne uważało za potribne predłożyty ji na osennoj sesyi, a tohdy małybyśmo bilsze czasu, szczoby rozhlanutyś w tym szerokim materyali, i tohdy mohłybyśmo z bilszym spokojom hołosowaty za tym zakonem, kotryj, bud szczo bud je wełykoj wahy.

Prawytelstwo wnesło projekt toho zakona jeszcze na tretoj sesyi, i tohdy zakon toj perejszow czerez komisiju i zistało rozdane sprawozdanie komisyi w toj Wysokoj Pałati. Tohdy sprawa tak sia mała jak teper, na poślidnim zasidaniu postawłeno jeju na poriadku dnewnym, odnak z pryczyny spiznenej pory ta sprawa spała z poriadku dnewnoho. JE. pan Namistnyk wże tohdy pry zamkneniu Sojmu zrobyw prytyk Wysokomu Sojmowy, szczo ta sprawa ne zistała połahodżena. Zdajut sia meni, szczo konsekwencya toho powynna buty taka, szoby ta sprawa buła ponowłena w sij czas pry najbłyższoj sesyi, otże sesyi osinnoj.

Meni sia ta sprawa tak predstawlaje, szczo prawytelstwo toju sprawoju łysz dla oka tak szczyro sia zaniało, a nemaje ochoty, szoby jeji perewesty, i to perewesty uspiszno. (Wesołość!).

Ja panowe pryznaju sia otwerto, szczo prystupywbym z pewnoju obawoju do specyalnoji dyskusyi nad tym zakonom, bo boju sia, szczoby za wełykij pośpich w uchwalaniu toho zakona ne potiahnuw za soboju jakoji kardynalnoji oszybki — oszybki, kotraby może buła hirsza, jak teper obowiazujuczuj zakon, kotraby dała

pryczyny do narikania, kotraby dobre zaczate diło sprowadyła na manowci.

Panowe, toj zakon obnymuje majże sto paragrafiw, a my majemy jeho riszyty w dwóch hodynach!

Możnaby tu zrobyty zamit szczo prawytelstwo, predkładajucz projekt zakona łoweckoho zasiahnuło opinii fachowoji ankiety, szczo porozumiło sia z Wydiłem krajewym, szczo otże projekt toj wijszow do Wysokoj Pałaty na podstawi wzajemnoj uhody. Mohłoby sia zdawaty, szczo w wydu toho naszi obawy, szczo w zakoni może buty szoś neotwitnoho, szczo zakon może szczoś ważnoho pomynuty, szczo w zakoni może szoś bułoby ne na miści, szczo obawy toji powynnyby jesły ne ustupyty sowerszenno, to po krajnoj miri zredukowaty sia ad minimum. Obstajatelstwo toje powynnoby może nakazowaty zastupnykam selan, kotri najbilsze terpiat na neuporiadkowaniu sprawy łoweckoj, szczoby hołosowały za tym zakonom, szczoby ne whłublaty sia w poodenoki postanowłenia, szczoby tym sposobom pryczynyty sia do jego uchwałenia. Ja panowe może i hołosowawbym z czystoju sowistoju za tym zakonom, odnak łysz w tim słuczaju, jesłyby w toj ankieti zasidał bodaj oden selanyn chliborob, kotrijby zwernuw baczne oko kodyfikatoriw na tii postanowłenia, kotri dla selaństwa bułyby koneczni.

Panowe, w tej ankieti zasidały ludy, kotri hladiły na sprawu łowecku okom fachowoho strilcia, okom czołowika, kotrij w szporti łoweckim wydyt pewnu zabawu, rozrywku, a ne bułotam selanyna, kotryj hladyt na sprawu łowecku okom czołowika, kotromu łowectwo zahrażaje w egzestencyi jeho szczodennij.

Panowe, win dywyt sia na tuju żwirynu, kotra dla czołowika intelligentnoho je rozrywku, kotra pry obidach duże dobre smakuje, on dywyt sia na neju inaksze. On wydyt w nej swoho szkidnyka, kotryj mu nyszczyt najważnijszi w jeho żytiu produkta.

Panowe! sut okolici u nas, hde hołownym artykułom żywnosty selaństwa je kapusta i baraboli, a tii artykuły najbilsze uszkadzaje ta zwiryna, kotra pidpadaje pid zakon łoweckij. Toj hołos powynen buty wysłuchanym peredtym, nim projekt zakonu buw wnesenyj do Wysokoj Pałaty i jesłyby toj hołos buw wysłuchanyj, jesłyby na toj projekt zhodyły sia i selane naszi, tohdy dumaju, nichtoby sia ne wahaw pryniaty zakon tak jak jego Prawytelstwo w Wysokoj Pałati peredłożyło, wzhladno, jak jeho zmodyfikowała komisja administracyjna. Jesły ja nyni zaberaju hołos w toj sprawi, ne choczu tut wystupaty jako znatok łowectwa, bo ne jeśm mysływym, ne choczu premawlaty jak selanyn chliborob, bo i nym ne jeśm, toż ne mohu odczuwaty toji krywdy, jaku toj zakon nanosyt selanynowy tak, jak to selanyn odczuwaje. Jesły sliw kilka choczu skazaty w generalnoj dyskusyi, to tylko dlatoho, szczoby wypownyty swij obowiazok poselskij, szczoby zwernuty uwahu na ti postanowłenia, kotri meni jako nefachowomu okazały sia ne odpowidnymy.

Projekt zakona łoweckoho stanuwszy pryncypialno na tym stanowiszczu, szo prawo polowania jest prywiczane do własnosty hruntu, a stanowiszcze to jest piśla mene sprawedływe, ne pereprowadyw toj zasady z takoju konsekwencju, z jakoju jeju pereprowadyty buw powynen, — a ne preniw jej duże w tym dusi w jakim teper obowiazujuczyj zakon buwby nakazowaw perewesty. Nynisznyj projekt zakonu łoweckowo zabawyw sia trochu w protekcju, bo i toj projekt zakonu łoweckoho pozwalaje samostojalno polowaty, iskluczne tylko właśtytelowy bilszoj posidłosty, a kożdoho druhoho od toho prawa wykluczaje.

Zasada wyskazana w §. 3. zakona łoweckoho zistała dalszymy paragrafamy tohoż projektu majże suwerszenno zanehowana, boż uże w §. 4. skazano, szczo prawo samostojalnoho polowania służyt tomu, chto jest właśtytelem 115 hektariw nepererwanoj prostorony. Postanowłenie to znachodyt sia i w do teper obowiazujuczych prypysach, toż protyw tomu nichto ne może niczo pidnesty. Ałe wże dalszyj §. 6. wykluczaje od toho prawa wsi hromady i każe, szczo to prawo polowania ne służajet hromadi, chotiaby ta hromada buła właśtytelkoju bilszoj posiłosty, chotiaby mała i tysiacz morhiw prostoroni jednostajnoj. Takoho strahoho postanowłenia do teper obowiazujuczi prypisy ne majut.

§. 5. ces. patentu z 7. marcia 1849 h. stawyt zahalnu zasadu, szczo każdyj posidatel bez izjatja, bez wzhladu na to, czy jest osoboju fizycznoju czy moralnoju, maje prawo samostojalnoho polowania, jesły grunt jeho obnymaje 115 hekt. Toj patent cesarskij buw o mnoho

liberalnijszyj, niż nynisznyj projekt zakona łoweckoho, bo ten patent z 49. h. dozwalaw hromadi samostojalnohc polowania duże na tych hruntach prywatnych własty tilko, kotri jemu w formi polowania hromadskoho zostały perekazani.

Toj patent w §. 7. postanawlaje, szszo hromada na perekazanym jej polowaniu hromadskim wykonuje prawo w toj sposib, szczo musyt jeho abo wypustyty w arendu, abo może ustanowyty własnych strilciw. Postanowłenie to pod każdym wzhladom liberalne, zostało zmodyfikowane piźnijszym rozporiadżeniem z 15. hrudnia 1852 h., kotrim to rozporiadżeniem zistało odebrane hromadi to prawo na perekazanym jej polowaniu hromadskim i bułło prypisane, szczoby to prawo polowania bułło arendowane czerez własty polityczni.

Ne znaju czy mij pohlad bude oprawdanyj ałe zdajet meni sia, szczo to rozporjadżenie ministerstwa ne naznaczyło w nyczim prawa samostojalnoho polowania hromad, kotri majut własnist 200-morhowu, zdajet meni sia, szo po dumci toho rozporjadżenia, hromady na swoim kompleksi majut prawo samostojalnoho polowania. Kwestju tuju prawytelstwo ne duże jasno sobi postawyło, koły w projekti zakona w druhim artykuli każe (czyta):

Okręgi polowania, na których istniało w myśl §. 5. cesarskiego patentu z 7. marca 1849 Dz. u. p. Nr. 154 samodzielne prawo polowania, mające jednak ustać z mocy §. 6. dołączonej ustawy łowieckiej, i t. d.“ (mówi):

Odże prawytelstwo uznało samo, szczo ti hromady mały to prawo i to prawo maje doperwa im widobraty toj projekt zakona. Toj sam projekt piszow jeszcze dalsze, jak do teper obowiazujuczyj zakon, bo obmeżyw prawa hromad jeszcze bilsze, Cikawe sut motywa, jakie prawytelstwo w tim projekti nawodyt na usprawedływłenje tych postanowłeń w §. 6., kotrym ne wsim hromadam widberaje to prawo polowania, a każe, szczo ti hromady mijski, kotri majut własni statuta, abo do kotrych stosuje sia zakon hromadskij z r. 1889, majut prawo samostojalnoho polowania i sami jeho wykonywaty mohut, a wykluczeni sut hromady inni, a imenno wsi hromady selskiji.

W motywach do §. 6. każe prawytelstwo, szczo spowodowała jeho do toho obawa, szczoby polowanie ne bułło wykonywane czerez wsich członiw hromady. Pytaju sia otże, czomu ta obawa zachodyt tilko szczo do tych hromad selskich? (sławno.)

Zdajet sia meni, szczo orhanyzacja wsiudy jest jednakowa. Ja pereczytaw projekt zakona i nihde ne najszow postanowłenia, w jaki sposib to samostojalne prawo polowania maje buty wykonywane w tych hromadach mijskich. Czy bude wykonywaw to prawo burmistrz, czy człony magistratu, czy człony rady, czy kto nebud innyj. (Wesołość.)

Ałeż Panowe i zakon czeskij, z kotroho projekt ninysznoho zakona wziaw bilszu czast wzoriw, pryznaje hromadam prawo polowania, a tam ne ma obawy, szczoby tam wsi człony polowały i szczoby czerez toje ta hałuź hospodarstwa krajewoho uterpyła. Ałeż Panowe — z tych motywiw do projektu prawytelstwennoho można wyczytaty, szczo prawytelstwo stojit na tij zasadi, szczo prawo polowania jest prywiazane do hruntu i jest wczysłene do ważnosty hruntu, szczo majetok — kotryj maje prawo polowania — czerez toje maje bilszu wartist.

Ja pryznaju, szczo to jest racjonalne, ałe pytaju sia dlaczoho hromady, kotri kupyły majetnist tabularnu majuczu prostoroń wymahanu czerez zakon, majut tratyty to prawo, dlaczoho ta hromada ne może toho prawa tak dobre wykonywaty, jak poodynokij czołowik. Tutka wże nema najmenszoj racji wykluczaty hromadu od prawa polowania. Dalszim protehowanjem właściteliw bilszoj posiłosty ze szkodoju menszoj posiłosty uważaju prypysy §. 13. i 14., kotri howoriat o takich prostoroniach, kotri ne dosiahajut 115 hektariw, kotri odże ne mohut stanowyty ani samostojalnoho polowania ani hromadskoho polowania.

§. 13. postanawlaje, szczo sły takij okruh ne dosiahajuczyj 115 hektariw prytykaje do obszaru, na kotrim właściteloui prysłuhuje prawo samostojalnoho polowania, to toj właściytel maje prawo bez licytacji wziaty to polowanie w posidanie i maje zapłatyty to, szczo wypada z obrachunku. Tak samo §. 14. każe o takich prostoroniach, kotri sut okrużene ciłkom, abo z trech storon czerez samostojalne polowanie.

Pytaju sia Panowe, jaka jest racja toho postanowłenja, dlaczoho tu maje toj właściytel samostojalnoho polowania toj prywilej, szczo bez licytacji wożme susidne polowanie. Rozu-

miwbym toje postanowłenje, słyby bulo skazane, szczo toj właštytel musyt wziaty to polowanie, bo tohdyby nichto szkody ne ponosyw. Ałe sły bude tak, jak projekt każe, to zijde na toje, szczo właštytel polowania, sły pobaczyt, szczo arenda bez licytacji bude koristnijsza, to skaże szczo chocze korystaty z toho prywileju, a sły pobaczyt, szczo toje polowanie budet mnoho kosztowaty i szczo na licytacji kupyt tańsze, tohdy skaże: „ja ne choczu, puskajte na licytaciju“, i pry licytacji woźme takoż, ałe tańsze.

Dalszim prypysom, kotryj krywdyt menszu posidłist, a bere w oboronu właštyteli polowania jest §. 19., w kotrim skazano, szczo rekurs wnesenyj protyw pryznaniu polowania pry licytacji ne wstrymuje wykonania uchwały starostwa. Toje postanowłenje odnak każe, szczo sły rekurs zistane uwzhladnenyj, to tohdy toj, kotryj do teper maw polowanie maje ustupyty, a licytacja na nowo musyt buty rozpysana. Pytaju sia, kto pokryje tuju riżnyciu, o jaku pijde polowanie nyższe, a znajem Panowe, szczo naszi właśty polityczni prywykły do toho, szczo rekursa u nych zalahajut czasom i po lit kilka. Odże szczo bude, sły po 2 abo 3 litach toj, kotryj ne maw prawa wziaty polowania, a kotromu starostwo pryznało prawo toje newłastywo, koły win piśla zakona do żadnoho widszkodowania ne jest obowiazanyj? Prydywym sia Panowe postanowłeniam o policji łoweckoj. Prypysy o policji łoweckoj wprowadżajut nowu instytucju, zawodiat karty mysływski. Ne pereczu, szczo postanowłenje toje bułoby korystne i ono na perwszyj wzhlad, jak sia pereczytaje dotycznyj ustup projektu zakona, wydajet sia cilkom sprawedływe.

Z tych perepysiw wychodyłoby, szczo tut starosty ne budut tak samowolnymy panamy, szczo tu ne budet załeżało wid woły starosty, wydaty komu schocze kartu, boż zakon toj postanawlaje, szczo karta mysływska maje buty wydana kożdomu, chyba szczo protyw nemu zachodyt odna z wyczysłenych w zakoni pryczyn, dla kotrich wydanie karty mysływskoj może buty widmowłene.

Otoż Panowe, meży tymy postanowłeniamy jest w §. 41., hde pid bukwoju d) skazano, szczo starosta maje prawo widmowyty wydanie karty mysływskoj tomu, kto ne wykaże sia pozwołeniem na noszenie palnoho orużia. A ktoż Panowe wydaje karty na to? Taż toj sam starosta, kotryj pid tym wzhladom jest samowolnym Panom, boż ne wiażut jeho żadne prypysy. Wyda kartu tomu, kotromu schocze, a komu ne schocze ne dat karty na noszenie orużia.

Otżeż tut jakby z odnoj storony wydawałoś, szczo zakon staraje sia ohranyczyty tu samowolu starostiw, tak z druhoj storony wkładajuczy w postanowłenie §. 41. toj prypys, tym samym daje micz w ruku starosty, kotryj ne załyszyt wykorystania toho prypysu dla swoich ciłej politycznych, bo u nas wże dijszło do toho, szczo wsiuda hraje rola polityka. Selanyn, kotryj starosti ide na ruku, distaje i kartu na noszenie strilby i kartu mysływsku, a druhij selanyn, kotryj sia starosti ne podobaje, kotryj ne ide jemu na ruku, kotry, borony Boże, chocze buty Rusynom, toj naj na wiki popraszczajet sia z kartoju noszenia orużja i z kartoju mysływskoju. Ałe prypys o kartach mysływskich maje wpływ takoż i na samu licytaciju. Projekt do zakona postanowlaje w §. 17., szczo do licytacji mohut buty dopuszczeni tilko ti, protiw kotrym ne zachodyt żadna pryczyna, dla kotrojby jemu karta ne mohła buty wydana.

Otżeż odsuwaju wże z hory wsich tych, kotri ne majut upoważnenia do noszenia palnoho orużja i pytaju sia Paniw, chto stane do takoj selańskoj licytacji? czy selanyn? Jakże, koły jemu zakon prawa toho wzbraniaje; ne stane takoż i hromada, bo zakon i hromadi to prawo widbyraje, a ktoż stane, właśtytel bilszoj posiłosty, abo urjadnyk, kotryj dla rozrywki chocze wziaty hromadzkie polowanie, jak zwyczajno sia praktykuje za 2, 3, abo szczo najwyższe za 5 rs. w ciłyj hromadi.

(P. Huryk. Tak jest.)

Meni zdaje sia, sprawedływist wymahaje, szczoby nowyj zakon, kotryj maje skodyfikowaty prypysy łowecki, szczoby toj nowyj zakon wziaw w oboronu troszki i właśtyteliw menszoj posiłosty. Ja maju prawo domahaty sia, szczoby toj zakon, kotryj wże postanowlaje, szczo prawa menszych właśtyteliw musiat buty wyarendowani, szczoby toj zakon daw możniśt takoż tomu menszomu właśtytelowy korystaty z toho prawa, szczoby jemu daw możniśt stanuty do licytacji i wziaty to prawo polowania w hromadi i dla sebe.

Tymczasom zakon toj o tim wsim zabuwaje, ubyraje to w duże krasnu formu, bo ne

każe wprost, szczo selanyn ne może wyarendowaty prawa polowania, ale w rezultati dochodyt do toj samoj konkluzji, szczo chłop jak ne maw prawa polowania, tak jeho maty ne bude; jak teperisznyj zakon jeho usuwaje ciłkowyto, tak i nowyj zakon jeho widsune wid prawa polowania na zawsihdy.

(P. Huryk. Prawda.)

Jakżeż wyhladajut do toho wsioho prypysy §. 57., kotryj postanawlaje, szczo na swobodi prydybani medwedi, wowki, dyki i zbiki może kożdyj zabywaty i nabuwaty, a tak samo w druhim ustupi daje to samo prawo właśtytelom gruntiw, szczo ony tam wyczysłeni zwirjata mohut takoż ubywaty a tym samym nabywaty.

Pytajuś sia Panowe, czymże toj selanyn zabije toho medwedia, abo dyka, jesły jemu ne wilno strilby nosyty, a w kińcy, jesłyby sia i trafyło, szczo selanyn wyprosyt sobi u starosty kartu na noszenie orużja, ne distane karty mysływskoj, a jesły distane i kartu mysływsku, to tohdy toj paragraf dalsze postanawlaje, szczo po gruntach, kotri zistały wyarendowani, de jest właśtytel polowania, tam bez pozwołenia toho właśtytela z orużjem chodyty ne wilno. (Wesołość.)

Otże dyka, wowka, medwidia zabyty wilno kożdomu i właśtytelowy gruntu, ale toj zakon zarazom postanawlaje, szczo toj właśtytel ne śmije sia pojawyty na swoim własnim grunti z tim własne orużjem, kotrym tu zwirynu ubyty może.

I tut jesły ktoś pereczytaje toj prypys zakona skaże: Projekt zakonu łowieckoho postupyw wże napered, bo toj zakon, toj projekt pozwalaje wże selanynowy tu zwirynu zabywaty, koły piśla doteperisznych obowiazujuczych zakoniw za toje można buło sia distaty pid kluez do aresztu karnoho. Nyni to wże ne zachodyt, ale z druhoj storony toj zakon każe chłopowy, szczoby z narażeniem własnoho żytia ubywaw szczoby używaw do toho druha, abo może i kułaka. Ne znaju, czy kułak selanyna, jest twerdszyj wid medwidia, i czy żytie selanyna mensze warte, jak kożdoho druhoho czołowika. (Brawa).

Jesły choczete panowe dobre zrobyty dla selanyna, to dajte jemu możniśt, szczoby mih zaosmotryty sia w orużje, kotre by jemu umożływyło zabytie takoj zwiryny, bo bez toho buw toj prypys po prostu iluzorycznyj.

(Głosy tak jest).

Prychodżu do prypysiw o odszkodowaniu. I ti prypysy duże a duże elastyczni. W §. 72. skazano, szczo poszkodowanyj, jesły jemu zistała szkoda zrobłena czerez dyczynu maje prawo upomynaty sia, szczoby jemu odszkodowanie zapłatyw wlastytel polowania.

Ale każet zarazom, szczo toj poszkodowanyj musyt dokładno cyfrowo oznaczyty szkodu pered właśtiju. Chotity wid selanyna teper, szczoby tak na krajcary oznaczyw szkodu, jak sia zhołoszaje do właśty połytycznoj, i domahaty sia toho wid neho se ne jest bez ciły, boż to postanowłenie maje wpływ na oznaczenie kosztiw postupowania. Postupowanie piśla nynijszoho projektu ne jest tak duże deszewe, jakby sia mohło zdawaty. W prypysach o kosztach postupowania skazano w §. 79. szczo koszta urjadowy maje ponosyty zasudżenyj, kotryj na wynahrodżenie zistaw skazanyj, protywno koszta maje ponosyty toj, kotryj żaływ sia, sły zistaw ciłkom widdałenyj. Toto postanowłenie spraweływe, ale druhyj ustup każe (czyta):

„2. Do zwrotu kosztów stron nie ma prawa ani skarżący ani skarżony. Wyjątki od tej zasady zachodzą w wypadku ustępu 3, jakoteż w następujących razach:

a) jeżeli skarżącemu przyznano całe przezeń liczebnie oznaczone odszkodowanie (§. 72), to oskarżony obowiązany jest zwrócić koszta prywatne skarżącego;

b) jeżeli skarżący zupełnie został oddalony, ma on uiścić koszta prywatne oskarżonego;

3. jeżeli ofiarowana bezskutecznie przez oskarżonego w postępowaniu ugodowem (§§. 74 i 76.) kwota ugodowa nie była niższą od tej, którą skarżącemu przyznano, można na żądanie oskarżonego zobowiązać skarżącego do zwrotu odpowiedniej części kosztów urzędowych, jako też kosztów prywatnych oskarżonego“.

Ałeż tii koszta storon to takoż ne taka bagatela. Sły teper wkładajete panowe obowiazok na toho, kotryj sia chocze upomynaty o szkodu, szczoby cyfrowo jeju oznaczyw, to pretiż toj poszkodowanyj koły pobaczyt win szkodu, musyt zakłykaty znatoka kotryjby jemu skazaw, szczo to warta ta szkoda zwirynoju zrobłena; musyt dalsze ity do takoho, kotryjby napysaw jemu podanie do właśty, a to wse kosztuje, musyt ity na termyn do starostwa, a to mu take

za darmo ne pryjde, no a tych wsich kosztiw żadaty ne może, chyba jesły ciłe czerez neho cyfrowo oznaczene widszkodowanie czerez włast jemu pryznane zistało, bo sły chotiaj krajcar widpaw, tohdy koszta propadajut.

Ałeż toj prepys §. 79. ide szcze dalsze. Toj prepys w ustupi tretim każe, szczo toj poszkodowanyj może nawit utratyty i zworot kosztiw urjadowych, sły ne prystaw na propozycji zapozwanoho, a potim wyrok starostwa oznaczyw tilko tak wysoke widszkodowanie, jake proponowaw włastytel polowania. Czyż tu, panowe, ne jest szyroke pole do nadużytia? Czyż tym paragrafom ne widstraszyt sia selanyna, szczoby zrik sia swojij szkody. Ne znaju bo, czy kto jest tak naiwnyj, szczoby jeszcze teper wiryw w bezstoronnist włastej połytycznych.

(Potakiwania i brawa z ław ruskich) Ja pc krajnoj miri toj wiry ne maju. U własty połytycznoj wse proczije decyduje, tilko ne wzhlady spraweływosty. Sły ide o jakuś osobu, kotra połytyczno jest markowana, kotra starosti jest nemyła, to toj starosta znajde tysiaczny sposoby, szczoby tomu czołowikowy dokuczyty. I jeśm pewnyj, szczo sły takij połytycznyj czołowik bude poszkodowanyj, sły wnese żałobu do starostwa i oznaczyt swoju szkodu ot prypustym na 100 zł., a toj obowiazanyj do widszkodowania, a naturalno znajuczyj, jak witr wije, ofirujet mu 50 zł., kotrych selanyn ne choczet pryniaty, to prychodyt komisja, taksujet i w kińcy pokazujet sia, szczo mu pryznajut 50 zł., no i selanyn wyhraw sprawu, ałe koszta wyjdut bilsze, jak tii 50 zł. toż jeszcze i dopłatyt. Ot takij bude rezultat toho postanowłenia §. 79.

(Głosy z ław ruskich: Tak jest! Brawo!)

Szcze odnoho prepysu nynijszoho projektu zakona pomynuty ne mohu, a imenno §. 67. hde skazano dosłowno tak (czyta):

„Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych, w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagrodzone, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła, mimo że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności *szkodzie rzeczonej zapobiedz* są w stanie". (Mówi).

I tut, hde obawa szkody jest najbilsza, po sadach, po ohorodach, projekt zakona stawlaje taki trudnosty tomu poszkodowanomu. Projekt bo wkładaje na neho obowiazok, szczoby win swij ohorod w takij sposib zabezpeczyw, szczoby tam zwiryna distaty sia ne mohła, a sły jemu ta zwiryna mymo toho zdiłajet szkodu, to win ne maje prawa do widszkodowania, bo tohdy włast perewiwszy komisju z znatokamy skaże: „Ne jest tak ohorodżeno porjadno, jak hospodar ohorodyty powynen". Pytajuś, jak nasz selanyn maje ohorod ohorodyty? Może stawlaty 4 metrowyj parkan? Kto żyjet na seli, toj znaje, jak selane ohorodżajut swoji ohorody a zakon łoweckij ne może obowiazowaty selanyna, szczoby zminyw swij sposib postupowania i ohorodżaw swoji ohorody inaksze, jak doteper.

Ałe zakon wymahaje to wid neho, bo stawyt jeho w nebezpeczeństwo, szczo koły mu szkoda zistała czerez zwirynu zrobłena w jeho własnym ohorodi i to szkoda dosyt nawit znaczna, a włast skaże, szczo ohorod ne buw należyto ohorodżenyj, ne maje toj włastytel prawa żadaty widszkodowania. To sut moi korotki uwahy, kotry ja na borzi mih zibraty, bo pryznajuś, szczo za mało buło czasu, szczoby zhłubyty ciłyj predmet. Ałe wże tii uwahy, kotry meni nasunułyś po pereczytaniu zakona łoweckoho, sut toho roda, szczo nyni z pewnoju obawoju zhodywbym sia na uchwałenie jeho tak, jak zistaw ułożenyj i dlatoho zajawlaju, szczo budu hołosowaty za wneseniem p. Kramarczyka, szczoby sprawozdanie toje widysłaty do Wydiłu krajewoho. (Brawa z ław ruskich)

Marszałek. Głos ma z kolei zapisany p. Stanisław hr. Stadnicki.

P. hr. Stadnicki: Wysoki Sejmie! Wczoraj już miałem zaszczyt zapisać się do głosu w dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o reformie ustawy łowieckiej, jednakże z powodu wniosku, który został w toku dyskusyi postawionym i usunięcia tego przedmiotu z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia, nie przyszedłem do głosu. — Dlatego dziś powtórnie zapisałem się do głosu i z góry zaznaczam, że uczyniłem to nie w celu wchodzenia w meritum sprawy, tylko w celu uzasadnienia formalnego wniosku, który postawić zamierzam.

Muszę się przyłączyć z całem sercem do tych głosów, które słyszałem, a które sympatycznie i z radością przyjęły zapowiedzianą re-

formę ustawy łowieckiej, a czynię to dlatego, że łącznie z reprezentantami małej własności, do której także mam zaszczyt należeć, stwierdzić muszę, że reforma tej ustawy jest konieczną, jest potrzebną, o ile na słusznych i sprawiedliwych podstawach polegać będzie.

Chociaż o meritum sprawy mówić nie zamierzam, jednakże nie mogę sobie odmówić tej przyjemności, żebym kilku słowami nie pomówił o niektórych uwagach, które poseł Korol w tym względzie wyraził.

O ile już stwierdzić kilkakrotnie miałem sposobność, rzeczywiście jest to specyalnością p. Korola i niektórych jego przyjaciół politycznych, że przy każdej sposobności, czy istnieje pod tym względem jakiś uzasadniony powód, czy też pozór tylko, stara się on zaznaczyć, że ten, który zawsze wszystkiemu jest winien, czy to w ustawach przez Wydział krajowy przedkładanych, czy przez Rząd postawionych, czy wreszcie przez komisyę wnoszonych, jest Rząd przedewszystkiem. — Wysoki Rząd jest tym kozłem ofiarnym, na który przy każdej sposobności napada i który w sposób dość ostry atakuje.

Ja sobie ten objaw bardzo łatwo tłómaczę. Wszak w tem jedynie miejscu można rzeczywiście zupełnie bezkarnie wszystko powiedzieć co się chce o tym Rządzie, można go na wszystkie strony zmasakrować, (Wesołość) wszyscy słyszymy co się mówi, o tem się pisze także, jest więc rzeczą dla mnie bardzo zrozumiałą, że taki sposób postępowania dogadza szanownemu posłowi, — jednakże ponieważ ja nie należę do tych, którzy są bezpośrednimi filarami Rządu i bronić go ani zamierzam ani jest moim obowiązkiem dlatego, że jest rządem, — stwierdzić jedynie muszę przez wzgląd na słuszność i sprawiedliwość, że w tym specyalnie wypadku ja winy Rządu dopatrzeć się nie mogę. O ile mię pamięć nie myli, na żądanie ze strony Wysokiego Sejmu kilkakrotnie postawione, wystąpił Rząd z projektem całkowitej reformy ustawy łowieckiej już lat temu dwa.

Jednakże sprawa nie została załatwioną w Wysokim Sejmie. Zdawałoby się więc, że Wysoki Rząd powinien był sprawę tę w krótkim czasie powtórnie przedłożyć i jak poseł Korol mniemał powinien to był uczynić na sesyi wrześniowej r. zeszłego, tembardziej, że usłyszeliśmy przy zamknięciu jednej z poprzednich sesyi sejmowych dość dla nas nieprzyjemną admonicyę ze strony Wysokiego rządu, że ta sprawa wogóle załatwioną nie została. Jednakowoż ja sobie tłómaczę dlaczego Wys. Rząd na jesiennej sesyi z tą ustawą nie przyszedł.

Jak Panowie wiecie, tamta sesya wrześnlowa, bardzo krótka zresztą, była zdaje mi się zwołana jedynie dla uchwalenia budżetu i załatwienia ważnych spraw finansowych i znowu byłaby się Izba znalazła w niemożności załatwienia tak szczegółowej i długiej ustawy łowieckiej, dlatego też o ile przypuszczam, Rząd tego wtedy nie uczynił, ale przedłożył ją na pierwszem posiedzeniu tegorocznej sesyi. Otóż w tym wypadku nie wiem gdzie winnego szukać, ale zdaje mi się, że Rząd w każdym razie winnym zwłoki nie był.

Dalsze zarzuty, które poseł Korol uczynił, nie wiem czy na seryo czy też także chciał coś nieprzyjemnego powiedzieć, streszczają się w twierdzeniu, że skutkiem tego, że tak późno ta sprawa postawioną została, nie można jej traktować, jako postawionej na seryo, zdawałoby się, że na żart postawioną została. Zdaje mi się, że w zanadto poważnym gronie jesteśmy wszyscy, by wolno przypuszczać, że ktokolwiekbądźby, czy to Wydział krajowy, czy Rząd, czy też poseł poszczególny, wnioski lub projekta do ustaw stawiał, — czynił to w innym celu, jak w interesie sprawy, którą popiera z chęcią, żeby była przeprowadzoną.

Twierdził poseł Korol dalej o ankiecie, która nad tą sprawą obradowała w Wydziale kraj., że nie była odpowiednio złożoną i wyraził żal, że w niej nie znajdowali się reprezentanci włościanie, którzyby z najlepszym skutkiem mogli zawyrokować o tem, co w tę ustawę wejść powinno a co nie.

Jednakowoż odnośnie do tego zarzutu muszę się zapytać posła Korola, coby był wówczas powiedział, gdyby On był powołanym do tej ankiety jako reprezentant małej własności, czyby wtenszas także mniemał, że reprezentacya małej własności nie była w tej ankiecie godnie zastąpioną.

(P. Dr. Korol: Ja toho ne howoryw).

Zdaje mi się, że do tej ankiety byli powołani ludzie, którzy z całą świadomością o rzeczy mogli mówić i rozstrzygać a zatem można za

pewnik przyjąć, że rzecz była traktowaną tak jak być powinna nawet w nieobecności bezpośredniej włościan w ankiecie samej.

O jednym szczególe jeszcze chcę wspomnieć, który tu słyszeliśmy w argumentach posła Korola. Otóż razi go i uderza różnica między możnością zadzierżawienia polowania przez właściciela mającego 115 hektarów ziemi, a gminą, która tyle lub więcej posiada i jako takie ciało zbiorowe, nie miałaby prawa polowania wydzierżawiać.

Otóż zdaje mi się, że to jest rzeczą tak jasną, że ciało zbiorowe, gdyby jako takie polowanie zadzierżawiło na lat 10, jak jest w projektowanej ustawie powiedziane, zaraz w pierwszym roku pozbawionemby było możności wykonywania swego prawa, zabrakłoby bowiem najpierw zwierzyny dla tych wszystkich członków, chcących w całej pełni z tego prawa korzystać, — a następnie i sami siebie, polując tak bezładnie i w licznem gronie, naraziliby na niebezpieczeństwo zastąpienia już nieistniejącej zwierzyny. (Wesołość).

Zdaje mi się, że to jest rzeczą tak jasną i zrozumiałą w tej ustawie i we wszystkich wogóle innych, w których wszędzie to zastrzeżenie istnieje, że dla mnie bynajmniej pod względem tego przepisu wątpliwości nie ma.

Wreszcie stwierdzić muszę zdziwienie, że poseł Korol, który postawił wniosek przejścia do porządku dziennego

(P. Dr. Korol. Perepraszaju, ja toho ne postawyw, łysz widosłaty do Wydiłu krajewoho) że poseł Korol łączy się z wnioskiem odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego, bez osobnego wezwania do Wydz. wrócenia z odpowiednim elaboratem ustawy na następnej sesyi, a z taką sympatyą i radością witał tę ustawę.

Zdaje mi się, że odesłanie do Wydziału krajowego, bez wezwania do szybkiego powrotu może niezupełnie w tym samym stopniu, co przejście do porządku dziennego, ale zawsze oddala sprawę na czas dłuższy, ja tego wniosku, tak postawionego nie popieram i pragnę postawić i umotywować wniosek inny.

Ja sądzę, że dla tych samych względów, które tu były na poparcie niemożności załatwienia tej sprawy w tej sesyi już podnoszone załatwienie ustawy, złożonej z 95 paragrafów, które niewątpliwie tak pod względem stylu, jak pod względem treści znacznej korektury potrzebuje, w ostatnich dniach Sejmu jest rzeczą absolutnie niemożliwą.

W żadnym parlamencie na świecie ustawa z kilkudziesięciu paragrafów złożona mniej tygodnia załatwianą nie bywa, — zdaje mi się, że i my nie bylibyśmy poprostu w możności załatwienia tej sprawy odpowiednio i dlatego ja stawiając wniosek usunięcia tej sprawy z porządku dziennego tej sesyi sejmowej czynię to w tem zrozumieniu rzeczy, że ustawa ta z inicyatywy poselskiej a wolno mi przypuścić z inicyatywy tego, który już tak wiele pracy tej sprawie poświęcił i niewątpliwie chętnie jako wnioskodawca w tej sprawie figurować nie omieszka, że sprawa ta z odpowiednią korekturą wystąpi na jednem z pierwszych posiedzeń sesyi następnej.

W tej nadziei, że ta pożądana reforma wtenczas przeprowadzoną i uchwaloną zostanie, pozwalam sobie postawić wniosek, żeby przedmiot ten z porządku dziennego sesyi obecnej usuniętym został. (Brawa i oklaski).

Marszałek. P. Stadnicki postawił wniosek w tym kierunku, żeby usunąć ten przedmiot z porządku dziennego obecnej sesyi. Proszę Panów, którzy ten wniosek popierają, żeby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek p. Stadnickiego jest dostatecznie poparty. Z kolei zapisany jest do głosu p. Kramarczyk, udzielam mu go.

P. Kramarczyk. Ponieważ na wczorajszem posiedzeniu przy ogólnej dyskusyi miałem uzasadniającą i wyczerpującą mowę względem pokrzywdzenia włościan przez tę ustawę, i postawiłem wniosek, ażeby ta ustawa odesłaną została do Wydziału krajowego, jednakże ponieważ z tej strony dziś usłyszałem przychylny wniosek, żeby została z porządku dziennego usuniętą do najbliższej sesyi, dla tego mój wniosek odesłania do Wydziału krajowego cofam, a zgadzam się w zupełności na wniosek hrabi Stadnickiego, tylko chciałbym jeszcze zaznaczyć z jakich względów jesteśmy przeciwni, by ta ustawa na obecnej sesyi była załatwioną. Mianowicie nie jest ona opracowana zupełnie na podstawie stosunków naszych krajowych, tylko można powiedzieć wzorowana z ustaw zagranicznych niemieckich, gdzie jej przetłómaczenie

na język polski, jest w wielu wypadkach dla nas zupełnie niezrozumiałe i niejasne.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Paszkowski.

P. Dr. Paszkowski. Wysoki Sejmie! Na wczorajszem posiedzeniu przedstawił poseł Kramarczyk wniosek odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego i motywował ten wniosek powoływaniem się na przepisy ustawy, które go nie zadawalniają, na dzisiejszem posiedzeniu poseł Korol do tego wniosku się przyłączył i również wdał się w szeroką i bardzo wyczerpującą krytykę przedłożenia komisyi administracyjnej, zaznaczając jednak, że wita jako reprezentant stanu włościańskiego wniosek reformy ustawy łowieckiej z radością. Oprócz tego poseł Stanisław Stadnicki z powodów zupełnie innych wnosi, aby ustawa ta tylko z porządku dziennego poszła, motywując mianowicie tem, że ustawa złożona z blisko 100 paragrafów w tak krótkim czasie, jaki obecnej sesyi jest zakreślony, niemożliwą jest do załatwienia. To zdanie jest podniesieniem wątpliwości bardzo poważnej, z którą liczyć się trzeba i o czem Wys. Izba orzecze.

Ja najzupełniej uznaję, że sprawa takiej doniosłości jak łowiecka, dorywczo traktowaną być nie powinna.

Jeśli ja jednak przemawiać będę za tem, żeby przejść do rozprawy szczegółowej, to czynię to dla tego, bo według mego zdania, przygotowanie projektu obecnego wydaje mi się dostatecznem, ażeby rozprawę szczegółową w ciągu dwóch dni wyczerpująco przeprowadzić. Sprawa reformy ustawodawstwa łowieckiego poruszona została w tej Wys. Izbie po raz pierwszy z r. 1884 uchwałą Sejmu krajowego. Wydział krajowy kilkakrotnie był wzywany, ażeby projekt takiej ustawy wygotował, który to projekt do Wys. Izby wszedł jeszcze w r. 1887.

W r. 1889 Wys. Sejm uchwalił nowelę do ustawy łowieckiej następnie w r. 1892 weszło przedłożenie rządowe z formalnym projektem, obejmującem całość ustawodawstwa łowieckiego. Na wiosennej sesyi zeszłego roku projekt rządowy przez komisyę administracyjną został załatwiony i Wys. Izbie przedłożony. Nie można więc twierdzić, że posłowie nie są dostatecznie przygotowani do tego, aby w sposób zupełnie wyczerpujący sprawę traktować mogli. P. Dr. Korol powiedział, że wystarczał by mu ten czas, jaki upłynął od wniesienia projektu rządowego, gdyby w ankiecie, powołanej przez Wydział krajowy zasiadali byli reprezentanci stanu włościańskiego. Mnie się zdaje, że z tego jednostronnego stanowiska ustawy łowieckiej traktować nie można. Jeśli Dr. Korol powiada, że w całym projekcie rządowym przebija się pewna protekcya, to zdaje mi się, użył tu wyrazu niewłaściwego. Zapatrując się na sprawę ustawodawstwa łowieckiego jedynie z stanowiska właściciela gruntu, właściciela gruntu tego, który sam nie poluje, pominął wzgląd, który w ustawodawstwie łowieckim jest pierwszorzędnej wagi, mianowicie wzgląd na podniesienie poważnego działu gospodarstwa krajowego Na podstawie stosunków naszych nie możemy uważać łowiectwa jako gałęzi gospodarstwa przynoszącej dochód.

Przypatrzmy się jednak krajom, gdzie stosunki łowieckie są uporządkowane od dawna, gdzie poszanowanie własności jest utrwalone, ochrona zwierzyny zabezpieczona jakiem doniosłem źródłem dochodów, jest polowanie, nietylko dla dzierżawców ale i dla właścicieli gruntów, względnie gmin, w obronie których p. Korol staje. Otóż jeżeli p. Korol powiada, że jest wielka niesprawiedliwość, że gminom projekt ustawy nie wyznacza prawa samodzielnego wykonywania polowania, to zapomina, że to postanowienie ustawy leży właśnie w interesie właścicieli gruntów, w gminie tej mieszkających, bo jeśli w Czechach czynsze dzierżawne i w Niższej Austryi za dzierżawę gminnych polowań idą w tysiące, to ten właściciel gruntu, nie mający samodzielnego prawa polowania, albo też ta gmina, która bierze dla siebie czynsz dzierżawny, może tak znacznymi dochodami oszczędzić swym członkom ciężarów publicznych, które bez tego dochodu dodatkami do podatków musiałyby być pokrywane. Nie chodzi tu zatem o protekcyę, o podatek, tylko o to, że na ustawę łowiecką nie można się zapatrywać tylko z jednego punktu widzenia. Ten błąd popełnił zdaje mi się, p. Korol i z jego przemówienia miało się okazać, że ustawa nie nadaje się do merytorycznego załatwienia bez bardzo daleko idących poprawek. Nie chcę wkraczać w prawa p. sprawozdawcy, który z pewnością podniesione tutaj zarzuty skutecznie odeprze, lecz chciałbym tylko zwrócić uwagę na parę

podniesionych przez p. Korola okoliczności. Tak powiedział p. Korol, że bardzo cieszy go postanowienie, które pozwala zabijać zwierzęta drapieżne każdemu. Jednak nie widzi w jaki sposób włościanin może dojść do tego, aby bronił swej własności od drapieżnych zwierząt, bo przecież pięść do tego nie wystarczy, i powołuje się na §. 57, który powiada, że nie wolno jest chodzić z bronią na cudzem terytoryum; ależ jest osobny przepis ustawy w §. 58, który wyraźnie powiada, że w celu obrony przed zwierzętami szkodliwymi i zabijania ich może być wydane osobne pozwolenie i ten, który uzyska je, oczywiście będzie się mógł znaleść na gruncie drugiego i będzie zasłonięty przed przepisami paragrafu poprzedniego, który nie pozwala wchodzić z bronią na cudze grunta. Wys. Izba oceni, czy czas pozostawiony nam jest wystarczający dla przedyskutowania ustawy, jednak zdaje mi się, że te dodatnie strony, które nawet przez przeciwników ustawy zostały podniesione, powinnyby skłonić możo Wys. Izbę, ażeby w uwzględnieniu znacznych korzyści i wielkiego postępu w ustawodawstwie łowieckim, tak ze względu na podniesienie chowu zwierzyny, jakoteż interesów rolnictwa (niedostatecznie ochraniane przez dotychczasowe przepisy) że możeby było możliwem przy dyskusyi szczegółowej te wadliwości usunąć, a ustawę na obecnej sesyi załatwić.

Dlatego upraszam, ażeby Wys. Izba zechciała przejść do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Zapisany do głosu p. Dr. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Kilkoma słowamy choczu widpowisty na zamity, kotri wyskazaw pocztennyj graf Stadnyckij. Ne prypuskawjem szczo w Wys. Pałati prawytelstwo kromi pocztennoho p. komisara prawytelstwennoho, kotryj z uriadu jest pokłykanyj stojaty na storoży prawytelstwa i jeho czesty, maje szcze tak dobroho zastupnyka w osobi pocztennoho grafa Stadnyckoho i dywuju sia duże, szczo prawytelstwo czerez usta swoho zastupnyka ne podiakowało pocztennomu grafowy Stadnyckomu za oboronu.

Ale skazaty muszu p. posłowy, szczo ja ne jeśm tak duże chyszcznym zwiriatiem, szczoby w moij naturi ne leżało niczo bilsze, jak kidaty sia na prawytelstwo i wynowaty jeho zawsze, a najlipszym dokazom toho je, szczo ne kinuwjem sia tak duże na prawytelstwo, szczo prawytelstwo toje ne czuło sia w obowiazku stawaty w swoij oboroni i doperwa potrebowało oborony p. grafa Stadnyckoho, kotryj sam pryznaw, szczo ne je znow takim filarem prawytelstwa, szczoby tak koneczno maw sia ubywaty za nym. (Wesołość).

P. graf Stadnyckij zakinuw meni, ne konsekwencju w tim szczo skazawiem, szczo wydaju prychylno projekt nowoho zakona łoweckoho, a potomu, szczom sia pryłuczyw do wnesenia p. Kramarczyka, widosłania do Wydiłu krajewoho.

Ależ p. graf Stadnyckij sam popaw w jeszcze bilszu superecznist, koły zajawyw na wstupi swoij besidy szczo takoż prychylno wytaje zakon, a postawyw wnesenie usunuty jeho z poriadku dnewoho, a preciń piśla naszoho zakona w chwyłeju zamknenia Sojmu wsio spadaje z poriadku dnewoho i doperwa musyst buty postawłnne ponowne wnesenie, aby sprawa taja mohła pryjty na poriadok dnewnyj. A deż tu gwarancja, szczo na słuczaj pryniatia wnesenia p. grafa Stadnyckoho, czy znowu zobaczymo sia u ślidojuczoj sesyi z projektom zakona łoweckoho.

Preciń nichto z posłiw nemaje obowiazku szczoś wnosyty a pocztennyj graf Stadnyckij ne zajawyw ochoty, szczo win wnese toj projekt toż tohdy po krajnoj miri małybyśmo toj obowiazok jeho szczo win na ślidujuczoj sesyi wystupyt z tim projektom, daśt nam substiat do do dalszych obrad i ne ubje sprawy, kotra dla neho tak sympatycznoju sia zdaje.

Ja obstaju pry tim, szczo meni wydawało sia postupowanie prawytelstwa ne takie, szczoby ono animowało sia toju sprawoju, a takoż z promowy p. grafa Stadnyckoho piznawjem, szczo i win ne chotiwby toji sprawy ponawlaty, odnak ne wypadałoby mu jako posłowy selańskomu skazaty wprost, szczo bude hołosuwaty protyw, toż ubraw to w delikatnu formu i postawyw wnesenie na usunenie z poriadku dnewoho.

Dla mene jest bilsza gwarancja, jesły projekt zistane widosłanyj do Wydiłu krajewoho z pryporuczeniem wid Sojmu, szczoby na najbłyższoj sesyi pryjszow z toju sprawoju, boż Wydił krajewyj musyt toje zrobyty, bo win pidpadaje pid juryzdykcju Sojmu. Ale my ne majemo prawa poruczyty p. grafowy Stadnyckomu, szczo by na ślidujuczoj sesyi wystupyw z zakonom łoweckim.

Szcze muszu widpowisty p. grafowy Stadnyckomu szczo do zamitu, szczo pryznanie pra-

wa polowania hromadam dowełoby do toho, szczo za rik abo borsze, ne bułoby zwiryny. Ne znaju dlaczoho pocztennyj graf Stadnyckij ne podilaje toj obawy szczo do mist, dla kotrych obowiazuje zakon z r. 1889 ot' chot'by i Żołkwu, w kotroj maju cześt meszkaty.

Je tam 8.000 meszkanciw, projekt zakona łowećkoho dajet samostijne prawo polowania na gruntach selańskich i prypuskaje tuju hromadu do arendowania, tak jak kożdoho prywatnoho czołowika i ne boit sia, szczo wskori bude wybyta zwiryna, taj szczo ne bude polowania. A preciń w Żołkwi meszkaje intelihencja, je starosta, sud, adwokaty a to wse materjał, kotryj skorsze jest skłonnyj do polowania, jak nasz selanym, bo selanyn chocze sia usterehdy pered szkodoju, a pan polujet' dla pryjatnostny.

A teper kilka sliw szczo do wywodiw p. Paszkowskoho. Skazaw win, szczo racja toho, szczo hromadi widmowłeno prawa polowania je toje, szczo to łeżyt w interesi hromad, bo czerez toje dochody jij zbilszat sia — i pokłykaw sia na Czechy. Ałeż w Czechach prawo polowania prysłuhuje każdoj hromadi ne tilko mistam, a nawit to prawo hromadskoho polowania ne arendujet sia, tilko tam ono stanowyt uprawnenie własztyteliw menszoj posiłosty, stanowyt uprawnenie spiłki, kotra zawiduje tym prawom polowania.

Otże ne znaju, szczo tam mohło sia pryczynyty do pobilszenia dochodiw hromady o kotrych p. posoł howoryt, boż preciń tam tij hromady faktyczno prawa polowania ne widobrano.

Zakinuw meni p. Paszkowskij szczo bezpidstawnyj jest pidnesenyj zamit szczo projekt zakona pozwalaje zabywaty dyki zwiriata, a ne daje selanynowi czym zabywaty, boż jest §. 58. kotryj każe szczo tam de sut' chyszczni zwiriata możet' starosta pozwołyty na noszenie urużia i ubywanie zwiriat!

Peredowsim muszu skazaty szczo tam je tilko mowa o dykach a ne o innych zwiriatach. Dalsze je tam skazano szczo starosta może daty a ne musyt.

Otże zostawłeno cilkom starosti dowoły, daty tomu, komu schocze. Słyby w zakoni buło skazane szczo starosta musyt daty, toby mene zaspokoiło, ałe słowo „może“ jest tak elastyczne, szczo selanynowy żadnoj korysty, to ne prynese. Dyki wyidiut' wsio a win karty myśliwskoj ne distane.

Poneże p. Kramarczyk cofnuw swoje wnesenie, ja jeho ne ponawlaju, bo jeśm z kory pereświdczenyj, szczo sły jeho postawlu to ono bezusłowno upade. Dlatoho ohranyczaju sia na wyskazaniu tych kilka sliw. -- Na tim kińczu.

P. Dr. Pilat. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

(P. Huryk. Proszu o hołos.)

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme. Zdajet meni sia, szczo po tak wyczerpajuczij besidy, jaku pered mnoju wyskazaw pocztennyj p. Dr. Korol ne łyszaje sia meni bilsze do wyskazania, krim tych kriwd, jaki nam podaje teperijsznij zakon łoweckij i kriwdy, jaki ponosyt narid selskij w naślidok teperijsznoho zakona tak pry licytacjach polowania, de hromada ne może sama zalicytowaty polowanie na swoich hruntach, ałe musyt widdaty w arendu z cinu 3—5 zł., a szcze bilsze terpyt krywdu na majetku, jaku ponosyt rik riczno w płodach rilnyczych wid dykych zwirej.

Ja ne sumniwaju sia, szczo ti Panowe, kotri zasidały w ankieti — jak i ti, kotri zasidały w komisji administracijnoj, ne mały dobroj woli postawyty taki projekt do zakona, kotriby mih wsich zadowołyty — odnak ti Panowe, kotri ne mały spisibnisty prydywlaty sia tym krywdom, jaki teper ponosiat naszi selane. Ti Panowe rachujut dla hromad korysty z polowania hroszewu, jak p. Paszkowski zaoytowaw nam hromady czeskie, kotri po kilkaset zoł. za polowanie berut i majut z toho dochid na swoi hromadskie potreby. Słyby u nas tak bułO, to ne małybyśm pryczyny operaty sia, ałe bo u nas ne po 700 zł. ałe po 3 zł., 4 zł. a nawit 1 zł. 50 kr. polowanie sia prodaje, bo u nas ne ma konkurencji, bo selanynowi ne daje sia strilbu, chotby jemu każdoj noczi nebezpecznist żytia hrozyła.

U nas selanyn, koły pryjde do starosty prosyty o paszport na strilbu, to ne distane na obronu swoho majetku, swojej chudoby, bo czasto buwaje, szczo wowki zachodiat pid same dweri chaty. W szestij hodyni w weczer w zymi ne można wychodyty za seło.

Dyki robiat szkodu w polu, a nasz selanyn poczuwszy wid wesny, jak mandyburki posadyt,

musyt ich strežyty, aż ich ne wybere, sły odnu nicz na warti stojaty ne bude, to mu wsi zjidžu.

To je w zakoni skazane, szczo włast polityczna „może“ daty pozwolenie, ałe to ne wystarczaje, to je szcze pytanie — czy chocze, czy musyt — z pewnistiu, szczo ne.

Ja dumaju, szczo to Panowe leżyło w interesi powahy samoho Sojmu, sły choczemo zrobyty należytu prysłuhu dla kraju, sły choczemo poderżaty powahu Sojmu, to ne powinnyśmo takoho zakona lehko ważyty i odnosłowenno traktowaty. Treba koneczne uwzhladnyty potreby toho selaństwa, bo taki zakon maty może i bude wartisti może buty szanowana, sły wdowlaje potreby wsich meszkanciw toho kraju, sły ono bude zastosowany do teperijsznoho czasu.

Ałe Panowe ne woźmete meni za złe, sły skażu, szczo w projekti zakona toho je bohato zakrasky staroho patentu — a znajete, szczo czasy ohłoszenia perszoho patentu z 28. lutoho 1786, 1849 i 1852. to ne sut czasy teperiszni. Tohdy pola buły pokryte lasamy, tohdy pastwyska buły w każdoj hromadi.

Teper na tim poły, hde buw oden selanyn, je 10 — hde tohdy buły pustki, pastwyska, sianożatia tam teper selanyn rozkołen kopaje i teper tak sia dijaje, szczo win widdaje polowanie za 3 abo 2 zoł., a tam zbyrajut sia z krajami chartiw i tłoczyt sia tam hde ony praciujut. Słowo czeste Wam każu Panowe, szczo u naszoho selanyna krajcar je drohij, ałe zapłatył by rado tych 3 zł. widczepnoho, szczoby polowanie ne wypustiw w derżawu. Dumaju, szczo wystarczaje — szczo wykazawjem — ałe sły ne chotiacze wiryty, budte łaskawi, oddajte sia w owe storony pidhirskie i pidliske, baczyte okiń i poczujete kryki, taj neustanne kłepanie sokeramy, jak tam ti lude bidujut. Czyż ne pora zastanowyty sia nad tim, uwzhladniaty ich potreby, znajete Panowe, szczo w interesi stanu rilnyczoho powynnyśte zrobyty, szczoby rolnyka menszych posiłosty tak tiażko ne hnoblaty. — Seliany spiwniajut swoi obowiazky wzhladom derżawy i kraju sowijstno, a sły sut nemożut, to zmuszajut ich do toho, tysnut do krajnosty.

Ałe czy wilno wam tak sia zbytkowaty nad nymy, dawaty jeho praciu odnostkam, kotri krywdut jeho i znajut, szczo krywdut, ałe robiat jakby umyślno; neraz nema najmenszoho pożałowania ne tilko dla jeho majetku, ałe nawit dla jeho chudoby i jeho samoho żytia.

Hromadi — majuczi własni statuta — majut prawo samoistnoho polowania. Czy tam sut ludy lipszi jak u nas. Tam hromada, sły maje 200 morhiw pola, maje prawo polowania, a nasza hromada ohotby mała 2.000 morhiw, to wże ne może maty prawa polowania. Panowe — ja wam każu, szczo u nas znajdut sia lude w seli, kotri dałeko ostrożnijsze i prawilnijsze zdołajut obchodyty sia z bronią, jak ti miszczuchy.

Kilka słuczajów buwaje każdoho roku, szczo taki czołowik strilboju postrilaje czołowika. To sut fakta, a sudy puskajut ich bezkarno, a precin takim ludom ne bojate sia strilbu dawaty, a selanynowy, hospodarowy — majuczomu 30 do 40 morhiw pola — kotromu zwirjata szkody robliat, szczo win może buty kłusownykom. — Toj czołowik ne maje czasu widchodyty wid roboty na polowanie na zabawki, skorsze pijdut ti, szczo ne majut szczo robyty.

Ałe szczoby ne zapuskały sia w dowhu mowu, szczobyste ne skazały, szczo z taku horływostiu howoru, to ja pozwolu sobi prytoczyty tylko to, szczo skazawjem, szczo nasz selanyn i żytiem je nebezpecznij.

To je prawda, ja to udowodniu.

Try lata tomu nazad hospodar w seli Oprysiwczach, powitu Stanisławowskoho wyjszow na poły zbyraty hryby, zdybaw jeho mijski strilec, wyhnaw jeho z toho polia i każe jemu, szczoby mu ne połoszyw zajaci, i zaczynaje jeho besztaty, a toj sia ani słowa ne odozwaw i strilec stryliw wneho 27 srutiw w nohu; żandarm zawew jeho do sudu, ałe to buw panycz i szkoda buło, szczoby honor stratyw i sud jeho ne ukaraw aresztam łysz hriszmy 30 zł.; żona stratyła muża, troje ditej wotcia, a toj ne mih stratyty honor. Sud odprawyw potomu żenszczynu za widszkodowanie czołowika na dorohu sudu cywilnoho. Ale Panowe, czy ne znajete jak sia tiahne proces cywilny i z kim to jest toj proces. Tu jest osoba, kotra tilko maje strilbu a bilsz niczoho, bo nyni tut jest a zautra Boh znaje hde.

A toj bidnyj czołowik z pracy ruk hodowaw żonu i dity i win ne jest bezpicznyj swojeho żytia, ne jest pewny, szczoby jeho strilcy ne zabijały.

Może Panowe skażete, szczo to jest wypadok, i szczo z wypadku ne możua wnioskowaty

na zahał, ależ taki wypadkiw traflajut sia duże czasto. Inszy wypadek.

Hospodar oden na polu żaw trostynu w wochabi, pryjszow rządca, striływ i zabyw jeho. Sud uwiłnył jeho wid kary, inszyj zaś zastriliw sobaku na mistku z podwircia koło budynkiw o hodyni dewiatoj w noczy, szczo preciń ustawoju jest zaboroneno koło budynkiw striliaty; żinka ze strachu upała, bo dumała i bojała sia, szczoby sia chata ne zapałyła. Zaskarzyły jeho do suda, a win każe w prytomnosty sudyj: ja tobi sto psów zastrilu i meni sia nyczo ne stane. Tutki wydno, jak sia dije ze selanamy i czy my powynny terpyty, czy my ne majemo pryczyny żałowatyś na prawytelstwo i sudy.

Włastytel bilszoj posiłosty, win arenduje polowanie, ałe win daje kartu abo furmanowi, abo lokajowi, kotry ne maje takoj inteligencyi aby poszanowaty czołowika i jeho własnist, i win postupuje swawolno, tak jak win prywyk, bo ne maje domasznoho wychowania, ne umije poszanowaty czużu własnist i doprowadzaje do rozpaczy selan. Jakbyśte Panowe czuli narikania selan na wsich obradach i na wiczach, to byśte sia perekonali, szczo na nyczo tak ne narikajut, jak na tuju ustawu.

Znajete Panowe, szczo jest mnoho ustaw i w mnohych ustawach nałożeny sut bilsze tiahiary na selan jak na wsich inszych, to znajete z ustawy dorohowoj, szkilnoj i inszych, ałe na tuju narikajut najbilsze, i dlatoho zwertaju uwahu, szczobyśte sia zastanowyły nad tim, czy majemo tak ważnu sprawu w tak korotkim czasi riszyty. Najlipsze widpowist to intencyi i poważi Sojmu jesły Sojm wnesenje szczoby tuju sprawu poruczyty Wydiłowi krajewomu z tym, szczoby w nastupujuczoj sesyi w perszy dny peredłożyw Sojmowy do uchwały.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Radca dworu p. Włodzimierz hr. Łoś. Ponieważ postawiony został wniosek odroczenia tej sprawy, nie wchodzę w ocenę merytorycznych zarzutów podniesionych przez p. Korola przeciw projektowi ustawy.

Prosiłem o głos, aby odeprzeć zarzut uczyniony przez p. Korola, że Rząd ponosi w tem winę, iż sprawa ta już po raz drugi na jednem z ostatnich posiedzeń Wys. Sejmu przychodzi pod obrady, a prosiłem o głos dlatego, ponieważ Szan. poseł sobie życzył, aby odparcie tego zarzutu przez reprezentanta Rządu nastąpiło. Odpieram więc ten zarzut stanowczo i zaznaczam, że Rząd tak w roku zeszłym na wiosnę, jak i teraz projekt ten jeszcze przed otwarciem Sejmu złożył do laski marszałkowskiej. W tem więc, że projekt dopiero dziś przyszedł pod obrady Wys. Izby, Rząd żadnej winy nie ponosi.

Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Huryka, aby projekt ustawy odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, aby sprawę jeszcze raz zbadał, i na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt ustawy łowieckiej. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Stan. hr. Stadnicki. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Stanisław Stadnicki ma głos.

P. Stan. hr. Stadnicki. Ze względu na dopiero co postawiony wniosek p. Huryka, i ze względu na to aby intencye mego wniosku nie były inaczej zrozumiane jak je mniałem, t. j. aby reforma ustawy rzeczywiście na następnej sesyi przeprowadzoną być mogła, mój wniosek aby ten przedmiot usunąć z porządku dziennego obecnej sesyi, cofam, i przyłączam się do wniosku p. Huryka. (Brawa).

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wysoki Sejmie! Już po raz drugi projekt rządowy jednolitej ustawy łowieckiej przekazany został uchwałą Wysokiej Izby komisyi administracyjnej do zbadania i przedłożenia wniosku. Niech mi wolno będzie usprawiedliwić tu i wytłómaczyć postępowanie komisyi administracyjnej, że wystąpiła z projektem ustawy w obec pewnej obawy może i niechęci, jaka się nieraz w tej Wysokiej Izbie objawia kiedy chodzi o uchwalenie ustawy. Możeby była komisya administracyjna lepiej zrobiła, gdyby była przyszła z wnioskiem odesłania projektu do Wydziału krajowego, jak to się od kilku lat zwyczajnie z każdą prawie ustawą w naszym Sejmie dzieje i ta ustawa dzieliłaby losy innych ustaw. Jednakże komisya administracyjna nie mogła pójść na tą drogę i spełniła obowiązek przez Wysoki Sejm jej przekazany.

Od roku 1884 co roku prawie powtarzają się wnioski, nietylko z inicyatywy poselskiej, ale Wydziału krajowego i Rządu w sprawie uchwalenia jednolitej ustawy łowieckiej. Przypominam Wysokiej Izbie, że pierwszym inicyatorem reformy był poseł Romańczuk, który w roku 1884 wystąpił z wnioskiem o reformie odszkodowania a następnie p. Dzieduszycki z wnioskiem uregulowania stosunków prawnych przy wydzierżawieniu, a wreszcie p. Abrahamowicz wniósł ustawę o kartach myśliwskich. Były to specyalne wnioski, ale zechciejcie Panowie zaglądnąć do sprawozdań sejmowych a przekonacie się, że wszystkie te wnioski kończyły się rezolucyą: „Wzywa się Rząd do przedłożenia jednolitej ustawy łowieckiej“. Była w tem pewna konsekwencya, dziś jednak spotyka się przedłożenie komisyi administracyjnej z pewną niechęcią i tak ze strony tych którzy specyalnie włościan reprezentują jak również ze strony zawodowych myśliwych. Przedłożenie którego mam zaszczyt bronić, przedstawia się pod względem formalnym jako jednolita ustawa, pod względem materyalnym jest powtórzeniem i rozszerzeniem tych wszystkich zasad i przepisów w dziedzinie łowiectwa, które jeszcze od zeszłego wieku do dziś dnia były obowiązującemi. Projekt ten zatem pod względem zasadniczym nic nie postanawia nowego, określa bliżej prawo własności a to że prawo polowania przywiązane jest do gruntu, określa bliżej zwierzynę, na którą polować wolno, uzupełnia przepisy prawne, przy ustanawianiu okręgów łowieckich i wydzierżawianiu polowań, w znacznej mierze przyczyni się do ochrony zwierzyny łownej, pod względem odszkodowania w pełnej mierze takowe przyznaje i dzisiejsze przepisy rozszerza, postępowanie przy odszkodowaniach upraszcza, tak że nie naraża strony na znaczne koszta postępowania a przeto reguluje tak licznie i często w tej Wysokiej Izbie wnoszone skargi.

Co do postanowień odnoszących się do tępienia dzików, to miałem nadzieję, że reprezentanci przedewszystkiem tych okolic, w których dziki licznie się znajdują zechcą przyznać a może przekonają się w toku dyskusyi, że przedstawiony projekt słuszne narzekania włościan możliwie zadawalniająco załatwia.

Ustawa ta idzie dalej, niż wszystkie inne dotychczasowe przepisy a nawet dalej niż postanowienia w innych krajach.

Ja dziś szanowni Panowie nie myślę wchodzić w dyskusyę szczegółową bo musiałbym paragraf po paragrafie przechodzić, a nie chcę Wysokiej Izby nużyć, jednak muszę kilka słów odpowiedzieć p. Korolowi i wyrazić zdziwienie, że szanowny p. Korol, który występuje w obronie stosunków rolniczych i włościańskich, że on poddał tę ustawę tak ostrej krytyce, a wyrażam to dlatego, że projekt tej ustawy przyznaje odszkodowanie w pełnej mierze, dalej nie pozwala nietylko w czasie dojrzewania zboża i żniw, ale od wiosny aż do ukończenia żniw ani polować, ani chodzić po polach ani też psa puszczać; nadto nawet w jesieni i w zimie nie wolno polować z nagonką lub konno w czasie wyjątkowo mokrym.

Jeżeli dalej wolno nietylko dziki zabijać ale sobie przywłaszczać, a władza polityczna powiatowa jest uprawniona wydawać karty na broń i certyfikaty włościanom w okolicach gdzie dziki szkody wyrządzają, nawet bez zezwolenia uprawnionego do polowania, to zdaje mi się będzie to znaczna poprawa dzisiejszych stosunków w kierunku obrony właściciela gruntu.

Na dalsze życzenia posła Korola mianowicie przypuszczenia gmin do dzierżawy polowań i t. d., jako sprawozdawa komisyi administracyjnej i jako dbający o łowiectwo w kraju na to zgodziébym się nie mógł.

Jestem przekonany, że gdyby ustawę w tym kierunku uchwalono, jak sobie p. Korol życzy, to z pewnością w krótkim czasie w naszym kraju zając stałby się chyba legendą i okazem godnym muzeum. Boć jeśli każdy w gminie miałby prawo polować, to łowiectwo ucierpiałoby do tego stopnia, że wówczas o niem jako o pewnej gałęzi gospodarstwa krajowego zgołaby mówić nie można, a nadto straciłaby na tem i gmina i to bardzo wiele. Podniesiono tu wprawdzie, że polowania gminne w wschodniej części kraju bardzo małe przynoszą, ale ja mógłbym zacytować okolice w zachodniej części kraju, gdzie czynsze za polowanie podnoszą się z każdym rokiem bardzo znacznie i to jest gałąź gospodarstwa, która w przyszłości z pewnością znaczne przynosić będzie dochody.

Szanowny mowca wytoczył i zwykłe jego stronnictwu narzekania i zarzucił starostwom samowolę i stronniczość przy wykonywaniu

przepisów łowieckich. Już p. komisarz rządowy odparł te zarzuty, ale niech mi wolno będzie z tego miejsca wziąć w obronę nasze władze polityczne w kraju, które postępują zupełnie sprawiedliwie, bezstronnie i podług ustaw.

Muszę jeszcze podnieść niektóre zarzuty odnoszące się właściwie do dyskusyi szczegółowej. Zarzucono że prawo polowania jest przywiązane do gruntu, ale że zaraz w następnych paragrafach projekt ustawy to zmienia, bo odbiera gminom to prawo. Zdaje mi się, że tak p. Huryk jak i p. Korol wiedzą to dobrze, że własność, a prawo nieograniczonego używania nie zawsze dadzą się pogodzić

Mógłbym tu zacytować ustawy znane, jak lasową, górniczą i nie dawno uchwaloną rybacką, na podstawie których właściciel w użytkowaniu swojej własności jest przecież ograniczony. Jeśli to prawo, które patentem z roku 1849 po usamowolnieniu do gruntu pozostało przywiązane, zaś polowanie na cudzej własności zniesione jeśli w wykonaniu tego prawa jest ograniczenie, to dlatego, że w razie gdyby tego nie było, to prawo polowania stałoby się bezprzedmiotowem, boć naturalnie, gdyby je każdy mógł dowolnie wykonywać, to wnet przestałoby mieć jakiekolwiek znaczenie.

Powołał się p. Korol na ustawę czeską, która ma być lepszą jak nasza, bo tam gminy mają prawo stawać do licytacji Tak nie jest. Nie gmina ma prawo polowania, ale mają je stowarzyszenia, które je wykonują w drodze dzierżawy albo przez ustanowionych do tego fachowych ludzi; doświadczenie jednak pouczyło, że to jest nieodpowiedniem.

P. Stadnicki postawił wniosek, aby tę ustawę z porządku dziennego usunąć. Następnie mógłbym zgodzić się na wniosek odesłania tego projektu do Wydziału krajowego. Jako sprawozdawca nie mogę się na to zgodzić, bo Wydział krajowy nie mógłby czegoś innego uczynić, jak to, co uczynił przed laty kilku, gdy mu to zadanie przydzielono. Nawet zwołał wtedy ankietę, której skład p. Korol poddaje krytyce — ale muszę zwrócić jego uwagę, że w tej ankiecie zasiadał przecież i p. Romańczuk, którego zapatrywania w niektórych punktach uwzględnia projekt niniejszy. Wydział krajowy więc chyba znowu zwoła ankietę i przyjdzie z przedłożeniem, które już przed kilku laty było na stole w Wysokiej Izbie.

Jest jednak argument, z którym kilku mowców poprzednich wystąpiło, a o którym ja sam decydować nie mogę, a mianowicie, że uchwalenie blisko stu paragrafów w dwóch albo trzech posiedzeniach jest rzeczą zbyt trudną. Jako sprawozdawca mniemam, że ten projekt nawet w krótkim czasie moglibyśmy uchwalić i byłaby przynajmniej jedna ustawa, którąby w obecnej sesyi do końca doszła, ale nie mogę z drugiej strony przesądzać zapatrywania Wyskiego Sejmu, czy ma na to dość czasu.

Na razie więc nie wdając się w dalsze odpieranie zarzutów, nie wdając się również w wykazywanie stron dodatnich tej ustawy, bo na jedno i drugie będzie dość czasu przy dyskusyi szczegółowej upraszam Wysoką Izbę o przystąpienie do dyskusyi specyalnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek p. Huryka, aby to sprawozdanie odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania go i przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesyi. Proszę Panów zająć miejsca. Proszę tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby raczyli powstać. (Po obliczeniu.) Proszę o próbę preciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek p. Huryka się utrzymał.

Z kolei następuje:

4. Sprawozdanie komisyi gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich.

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Ponieważ już na poprzedniem posiedzeniu uwolniono mnie od czytania sprawozdania, ja już wówczas odczytałem wnioski komisyi, przypuszczam, że Wysoka Izba ponownego odczytania wniosków nie będzie żądała.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Ja nie zastałem nikogo do głosu zapisanego.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Dr. Korol. Ja buw zapysanyj do hołosu.

Marszałek. Ja wyraziłem się w ten sposób, że po wczoraj prerwanej dyskusyi nie zastałem żadnych zapisków, więc nie wiem, czy był kto zapisany do głosu, czy nie. Dziś do głosu zapisani p. Badeni i następnie p. Korol, ale jeśli p. Korol twierdzi, że był zapisany, więc ja mu mogę głosu udzielić.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ja muszę stwierdzić, że otrzymałem już głos od ks. Marszałka, więc chciałbym z tego prawa skorzystać.

P. Dr. Korol. To ja widstupaju.

Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Skoro pojutrze ma być zamkniętą sesya sejmowa, to zdaje mi się, że każdy z nas, biorących udział w dyskusyi nad sprawą gminną musi panować nad sobą w tym kierunku, aby nie mówił długo, a raczej starać się musi mówić krótko, bardzo krótko— a to z jednej strony dlatego, że i tej sprawy przez to nie rozświeci, a i z drugiej strony dlatego, że uniemożliwi załatwienie innych spraw choćby tylko natury administracyjnej, które załatwienia potrzebują.

Jeśli więc zabieram głos, to nie w tym zamiarze, aby Panom przedstawić szeroki pogląd na sprawę reformy gminnej, ale tylko celem uzasadnienia mego głosowania, aby powiedzieć, w jakiej myśli i nadziei głosować będę za wnioskami komisyi.

Stanowisko, jakie zajmuję wobec dzisiejszych wniosków komisyi, jest to samo, jakie zająłem wobec wniosków posłów Rutowskiego i Pilata. Widziałem w ich wnioskach myśl przedewszystkiem tę, że należy nanowo poruszyć sprawę reformy ustawy gminnej i z tego powodu wnioski te radośnie powitałem, bez względu na ich treść specyalną. Wnioski komisyi gminnej idą dalej, bo zawierają także zasady, z których tylko niektóre odpowiadają zupełnie mojemu przekonaniu — a jeśli przeto niezupełnie podzielam wszystkie zapatrywania komisyi gminnej i wnioski, to jednak zgodność z jej głównemi zapatrywaniami wkłada na mnie obowiązek głosowania za jej wnioskami.

Myślą zasadniczą, która spowodowała potrzebę reformy gminnej była głównie i wyłącznie niemal ta, że wszyscy zgodnie uważaliśmy, iż gmina dzisiejsza nie odpowiada swojemu zadaniu, a gdy zadania jej rosną z dniem każdym, to i stan rzeczy musi się z dniem każdym pogarszać.

Nie odpowiada ona tym zadaniom, ponieważ jest za słabą, za słabą pod względem intelektualnym i materyalnym. A jeżeli taka jest jej diagnoza, to zdaje mi się i lekarstwo tylko w jednym kierunku wypaść może, mianowicie, że tę gminę trzeba w obydwu kierunkach wzmocnić, wzmocnić pod względem intelektualnym i materyalnym. Jeżeli zaś wzmocnić ją mamy, to przedewszystkiem tem, co geograficznie jest najbliższe, i co interesy ma z tą gminą w bardzo znacznej części wspólne, a w znacznej także części zbliżone. Jeżeli mamy zatem wzmocnić gminę, to muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę na obszar dworski, który dziś do tej gminy nie należy. I pozwolicie panowie, że gdy dziś mówimy tylko o ogólnych zasadach reformy ustawy gminnej, to nie będę się tu już chwytał żadnego specyalnego pojęcia tego wzmocnienia, nie będę mówił o tem, czy ten współudział obszaru dworskiego ma się w tych lub owych granicach geograficznych zamykać, czy ma obejmować jedną gminę, czy więcej gmin, zaznaczę tylko, że reforma ustawy gminnej bez wzmocnienia dzisiejszej gminy przez współudział obszaru dworskiego wydawała by mi się niemożliwą i z góry bezskuteczną. I tu już na wstępie podnoszę myśl jedną.

Często mówiono: „Dlaczegoż to mówią o tem łączeniu, kiedy są prowincye, kraje i państwa, które daleko wyżej pod względem cywilizacyjnym stoją od nas, gdzie jednak ta odrębność do dzisiaj dnia istnieje“.

I tak jest rzeczywiście, tylko z tą różnicą, że tam nie istnieje ten powód, który u nas istnieje, bo tam gmina nie jest tak słabą. Gdyby gmina w dzisiejszej swojej organizacyi nie była tak słabą, ani intelektualnie, ani materyalnie, wtedy to konieczność tak nieodzowną mnie by się nie wydawała. Ale skoro powszechnie stwierdzoną jest ta słabość, wydaje mi się naprawa nieodzowną, a co najbardziej nadaje się do tej naprawy, to jest to, co jest na miejscu, chociaż z gminą połączone nie jest. Że ta wspólność interesów między obszarem dworskim a gminą istnieje, niemal na każdym kroku życia gminnego, o tem sądzić nie należy na podstawie jakichś abstrakcyjnych teoryi; przeciwnie radbym się powołać na każdego, kto w życiu autonomicznem choćby na najniższym szczeblu bierze udział, ten mi poświadczy, że niema dnia, gdzieby się o tej wspólności interesów przekonać nie można.

I nie sądzę, żeby ktokolwiek nie w gminie, ale na obszarze dworskim mieszkający mógł powiedzieć, że jest mu obojętnem i to nie tylko

ze względów wyższych ogólno krajowych, ale ze względów choćby czysto lokalnych faktycznie interesów, w jaki sposób gmina obowiązki swoje spełnia czy i o ile zadaniom swoim podołać może. Ta praktyka także dowodzi, że i dla gminy obojętne nie jest, w jaki sposób ten kto mieszka na obszarze dworskim obowiązki swe i miejscowe i społeczne spełnia a więc wspólność interesów jest tu nie wątpliwem i widocznem każdego dnia objawem.

Jeżeli mówimy o współdziałaniu, to stąd wcale nie wynika, żeby to współdziałanie rozumieć tak, by się w drodze ustawodawczej nie dało zaprowadzić z jednej strony tego wpływu, który wyższej sile intelektualnej i podatkowej się należy a z drugiej strony, aby nie dało się tej jednostki także uwolnić od tych możliwych niedogodności, powiem tak że przykrości i szykan, na które narażoną by być mogła. Ale to prawo, te specyalne uwzględnienia będą wtedy i słuszne i uzasadnione, bo będą miały jedną wspólną podstawę, podstawę wspólnego przyczyniania się do wszystkich zobowiązań i ciężarów. Gdy te podstawy raz przyjmiemy, to wtedy to specyalne uwzględnienie interesów uzasadnionych na tem, że się mieszka na obszarze do innej tabuli należącym i na nie stosunkowo wyższych obowiązkach podatkowych, a także na zasadach sił intelektualnych przy spełnianiu obowiązków równych, wtedy powtarzam to uwzględnianie tych czynników z pewnością ani w drodze ustawodawczej, ani administracyjnej na żadne trudności napotykać nie będzie mogło.

Nie chciałem tej myśli drogi utrudniać w przyszłości i dlatego nie uważam za właściwe, nie uważałbym szczególnie dla niej za pożyteczną, gdybym już dziś chciał dokładniej formę tego współudziału określić i zdaje mi się, że zadowoleni będziemy, jeżeli ta myśl, tak jak ona dziś już faktycznie grunt w kraju zyskała, co raz bardziej go zyskiwać będzie i jeżeli ta dyskusya i ta uchwała, którą poweźmiemy do jej urzeczywistnienia się przyczyni.

Bo zwracam uwagę panów i to jako objaw pocieszający podnoszę, że niejedna myśl, która do niedawna powszechnie uznana była jako niemożliwą do przeprowadzenia — dziś w jednomyślnych uchwałach komisyi i mam nadzieję, w uchwałach Sejmu może w odmiennej nieco formie, ale przecież uznanie znalazła.

Z drugiej strony uważam za rzecz konieczną w przyszłej reformie gminnej tak jak to już i sprawozdanie komisyi podnosi, że majątek gminny musi z natury rzeczy pozostać w ręku tych do których należy, ale z tego nie wynika, zdaje mi się, i w sprawozdaniu komisyi myśl ta się mieści — by z tego powodu musiała nastąpić oddzielna dla tego majątku organizacya administracyjna. Sprawozdanie komisyjne, kiedy mówi o wytworzeniu pewnej organizacyi dla tych agend administracyjnych którym dzisiejsza gmina podołać nie może, nie podaje — i zdaje mi się słusznie — granicy tych agend, bo te granice muszą być zastosowane nie tylko do faktycznego stanu rzeczy, ale także do tych sił, jakieby ta nowa jednostka mieć miała. A jeżeli do tego dodaje komisya, że nie radaby ażeby z tej nowej organizacyi administracyjnej stworzono nowy parlament, jeżeli dodaje że nie życzy sobie, aby wogóle nowa instancya stąd powstała, to zwracam uwagę, że w takim razie pojęcia nie są już tak zbyt oddalone od siebie i że na tej drodze z pewnością wszyscy się prędzej lub później znajdziemy.

Wiemy, że przez taki współudział obszarów dworskich w administracyi gminnej my ponosić będziemy nowe ciężary — to jest rzeczą niewątpliwą — ale sądzę, że powodów, dla których je ponosić powinniśmy, i ponosić, jak mam nadzieję chętnie będziemy, znajdzie się sporo.

Znajdzie się przedewszystkiem powód jeden: „wspólność interesów“, znajdzie się powód i ten, że kto poczuwa się do obowiązku i ponosi ciężary, ten nabiera także, bo może sobie rościć to w miarę tych zobowiązań i ciężarów pewne prawa. Główny zaś argument znajdzie się w tem, że tak, jak zawsze, tak i dziś my pierwsi powołani jesteśmy do tego, byśmy chociaż ofiarą przyczynili się do takiego ustroju administracyjnego, który da nam silną gminę u dołu, a tem samem i silną administracyę ogólną w kraju.

Skoro zaś wszystkie te myśli znajdują się w sprawozdaniu i wnioskach komisyi, witam je z zadowoleniem, bo są one jednym krokiem naprzód na tej drodze, na której ja upatruję reformę administracyi gminnej i w tej myśli może nie zgodnie ze samą komisyą, głosować będę za wnioskiem komisyi. (Huczne oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Wid dawnych lit a ja ne oszybnuś, sły skażu, szczo wid chwyły, koły wydano zakon, teper obowiażujuczyj dla hromad, zaczałaś w kraju westy dyskusya o potrebi reformy zakonodatelstwa hromadzkoho. Wsi my wydymo, szczo nynisznij ustrij naszych hromad ne widpowidaje tym zadaczam, kotry na neho zakon toj wkładajet.

Wsi to baczymo, szczo nyniszny rady hromadzki, a radsze wijty ne wypowniajut tych obowiazkiw, kotry na nych wkładajet zakon hromadzkij. Toż wsi stoimo na odnoj toczci, szczo reforma jakaś jest koneczna, szczo treba jakoś zaradyty złomu.

I ja stoju na toj samoj zasadi i każu, szczo nasze zakonodatelstwo, a radsze nasz ustrij hromadskij jest łychyj, szczo nyniszny naszy hromady złe fungujut, szczo majetok hromadskij ne maje dostatocznoho zabezpeczenia. Rozchodyt sia łysz o to, w jakim naprawłeniu należyt predpryniaty reformu, hde szukaty zła, kotre należałoby usunuty, szczoby buduczij zakon dla hromad widpowidaw w ciłosty tym namireniam, kotry wyskazany sut w myślach tych, kotri domahajut sia reformy zakonodatelstwa hromadskoho. Tu łysz dwi dorohy możływy. Odna doroha kazałaby zreformuwaty, ulipszyty teperisznyj zakon hromadskij, a druha każe sotworyty nowu odnyciu i peredaty jij czaśt agend, kotry nyni spowniaje nasza hromada selska.

Jako hołowni pryczyny złoj hospodarky naszych hromad podajut zwyczajno — a na toj pryncypi stanuło i sprawozdanie komisji hromadskoj — brak intelihencji po sełach i brak widpowidnych sredstw materjalnych. Tii, kotry stajut na toj zasadi, potiszajut sia nadijeju, szczo sły odno i druhe bude usunene, sły prybude naszoj selskoj hromadi bilsze inteligencji, sły ta hromada bude rozporjadżaty bilszymy seredstwamy materjalnymy; tohdy i to zło, kotre jest nyni złom i kotre ja sam po krajnoj miri nazywaju złom, bude usunene i hromada bude fungowaty tak, jak toho zakon wid nej wymahaje.

Słyby to buła prawda, szczo każut, słyby faktyczno tilko tii dwa nedostatky buły pryczynoju złoho fungowania naszych hromad, to tohdybyśmo mały prawo nadijaty sia, szczo tam, hde odno i druhe zachodyt, hde jest podostatkom inteligencyi i sredstw materjalnych ne brakne, szczo tam hromada dobre fungujet, jest hromadoju idealnoju. Perestańmo odnak bawyty sia w iluzjeju, a pryhlańmo sia tij nahyj dijstwytelnosty, to pryjdemo do pereświdczenia, szczo ne w tim tilko łeżyt pryczyna złoho. Pohlańte, Panowe, na mista i to mista bilsze! Tam pretiż na brak inteligencji i na brak sredstw materjalnych narikaty ne można, a odnak pokazujet sia, szczo i tam ta maszyna autonomyczna ne fungujet tak, jak toho zakon hromadskij chocze.

Pohlańmo Panowe na taki mista, jak Stanisławiw, Tarnopol, Rzeszow; tam prawytelstwo musiło utikaty sia do poślidnych sredstw, zakonom dozwołenych, musiło rozwiazuwaty hromadsku radu, wprowadżaty komisarja prawytelstwennoho, szczoby tim sposobom ratuwaty majetok hromadskij, ratuwaty czest autonomji. Tii mista sut najlipszym dokazom, szczo hdeś jende szukaty należyt żereła złoho, i to hdeś hłubsze, szczo jest bilsze, jak dwi pryczyny, kotrych usunenie pryczynyt sia do ulipszenia naszoj hospodarki hromadskoj i sotworyt nam taku hromadu, jaku maty choczemo.

Ne maju wprawdi pretensju czysłytyś do znatokiw widnoszeń hromadskich i sły zabyraju hołos pry toj sprawi, to roblu to dlatoho, szczo choczu zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty na tii pryczyny, kotry piśla mojij dumky pryczyniajut sia do złoj hospodarki hromadskoj.

Persza pryczyna złoj hospodarki po sełach, bo o tych howorymo, a może i po mistach, — zdaje mi sia — jest peredwsim poruczenyj kruh diłania. Win to peretiażaje faktyczno syły naszych hromad.

(P. Huryk: Tak jest!)

Win to jest pryczynoju odnoju z hołownych, szczo naszy hromady ne fungujut prawylno. Naj prawytelstwo uwołnyt hromady wid poruczenoho kruhu diłania, naj ustanowyt dla sebe osobny orhany do załahodżenia tych agend, naj autonomju łyszyt samu dla sebe; tohdy taja hromada bude inaksze fungowaty, tohdy znajdut sia i syły inteligentni i sredstwa materjalny i ne budemo potrebowaty siahaty aż tak dałeko, szczoby tworyty osibnu odnyciu, szczoby poprawyty nynisznyj widnoszenia

Po mojij dumci jak dowho hromada nasza bude maty toj poruczenyj kruh diłania, jak dowho wijty naszy budut musiły załahodżuwaty rozłyczny agendy poruczenoho kruhu diłania, tak dowho nijaka reforma nam ne pomoże, tak dowho ne dowede ona do cili. Nyni nasz wijt

na seli ne znaje, czym win jest właściwo, czy orhanom autonomycznym, czy orhanom prawytelstwennym. Win ne znaje, czy maje dbaty o dobro hromady, kotra jeho postawyła na czeli hromady, czy o łasku starosty, kotryj tym poruczenym kruhom diłania derżyt jeho w rukach.

(Głosy: Prawda!)

Toj poruczenyj kruh diłania piśla mojeho pohladu to jedyna i hołowna pryczyna, dlaczoho nyniszni naszi wijty, chotiajby wybir wpaw na czołowika najczestnijszoho, twerezoho, dbałoho o dobro hromady, po 2, 3 litach demoralizujut sia do krajnosty, perestajut dbaty o hromady i ohladajut sia tilko na to, szczoby dohodyty starosti.

Toj poruczenyj kruh diłania jest pryczynoju, szczo teper nasz wijt, kotryj właściwo maje buty naczalnykom autonomicznoj hromady, staw sia ślipym orudjem w rukach starostwa, szczo słuchaje ślipo rozkaziw starosty, a słuchaje dlatoho, bo znaje, szczo łaska starosty uderżyt jeho pry własty, a hromada pered wołeju starosty je bezsylna.

Śłyby Panowe, toj wijt buw łysze w rukach starosty tym ślipym orudjem, koby łysz starostu uważaw win jako swojeho zwerchnyka, naczalnyka, tohdy taja demoralizacja ne bułaby może dowedena do krajnosty, ałe toj wijt i w pysarczuku starostwa, w egzekutori podatkowim baczyt swojeho nastojatela, ne każu wże o żandarmi, kotri dla neho wełyka osoba, może bilsza jak sam pan namistnyk. (Wesołość. Brawa).

Panowe, piśla mojej hadki wse to jest wyplywom poruczenoho kruhu diłanja, bo win stawlaje wijta w taku zawysymist wid starosty, szczo win ne w syli operty sia prykazom starosty, bo znaje, szczo starosta znajde sposib, szczoby jeho upokoryty, a znajde toj sposib własne w tim poruczenim kruhu diłania, bo toj wijt postawłen w takie położenie, szczo win poprostu ne jest w syli wykonuwaty wse toje, szczo wid neho teper własty administracyjni wymahajut.

A znajete Panowe, szczo za newykonanie takoho prykazu, toj agendy poruczenoho kruhu diłania, wysyt nad wijtom kara hroszewa, na kotru starosta sły chocze upokoryty wijta, tak czasto zasudżaty bude, doki jeho sowerszenno ne złomyt i ne zrobyt z neho potulnoho funkcyonera prawytelstwa.

Czyż potreba zhaduwaty o tim, szczo kożdyj starosta (a po mojej hadci izjatij chyba w tim wzhladi ne ma) staraje sia maty w tim wijti orudje do swoich ciłej politycznych a osobływo dobre orudje pry wsiakoho roda wyborach. A chotiaczy maty to orudje, musyt dywyty sia czerez palci na jeho nadużytia, a nawit w własnim interesi musyt dopuskaty do toho, szczoby wijt dopustyw sia nadużytia, bo tohdy maje jeho w swoich rukach i sły wijt raz tilko bude neposłusznyj, maje na neho łapku, w kotru win wpasty musyt.

Ne dywujte sia Panowe, szczo pry teperisznych widnoszeniach, toj wijt dijszowszy do własty nadużywaje jeji dla własnoj korysty, ne ohladaje sia na dobro hromady, ałe na własnu kieszeniu, na swoju włast politycznu, kotroj staraje sia ity na ruku, bo znaje, szczo sły bude za nym starosta, to jemu i wołos z hołowy ne spade, chotby dopustyw sia nadużyt' na majetku hromadskim.

To druha pryczyna, Panowe, złoho fungowania zakonodatelstwa hromadzkoho, rak, Panowe, kotryj toczyt zdorowyj wproczim orhanyzm autonomicznyj, to Panowe hrich, kotroho dopuskaje sia prawytelstwo z wseju świdomostju na naszim orhanyzmi autonomicznim, a toj hrich czy skorsze czy piznijsze musyt sia pomstyty na samim Prawytelstwi. kotre z takoju konsekwencjeju dopuskaje sia demoralizacji naszoho wijta. (Brawa).

Szczobym ne spitkaw sia z zamitom, szczo howoriu na witer, prywedu prymir z mojeho własnoho powita, bo tu maju najautentycznijszi widomosty.

W seli Butnach (mawjem wże sposibnist howoryty o tim w Wysokim Sojmi) hazduje wże 10 lit sławnyj na ciłu okołyciu wijt Nykoła Muzyka, czołowik wskriś zdemoralizowanyj, najhirszoj moralnosty i mynuwszosty, kotryj hazduje na własnu keszeń, w żywi oczy nabywaje swij karman z szkodoju hromady, a mymo toho uriaduje. Hromadiane wnoszut zażałenia do wsich własnej, odnak wse to kinczyt sia na słowach a Muzyka dalsze uriaduje.

Ne mistce tut bawyty sia w specyalizowanie tych faktiw i nadużyt, jakich dopuskaje sia toj wijt, bo to sprawa czysto lokalna, szczoby nudyty Wysoku Pałatu. — Skażu tilko, szczo o wsim znaje p. starosta, a mymoto wijta toho honoruje, na kożdim kroku bere jeho w oboronu, dlatoho, bo taki Muzyki to najlipszyj materiał do agitacji wyborczoj. (Brawo).

Ałeż szczo dije sia s takim wijtom, kotryj chocze stanuty na wyżyni swojeho stanowyszcza, chocze buty prawdywym zwerchnykom autonomicznoj swojej hromady, kotryj maje odwahu skazaty starosti, szczo toho a toho ne zrobyt.— Takij wijt może buty pryhotowłenyj na to, szczo persza łutsza sposibnist pomstyt sia na nym straszno, szczo perszij lipszyj słuczaj bude dostatocznyj, szczoby starosta ne tilko ne wziaw jeho w oboronu, ałe nawit ponyżyw jeho uriad.

Pered kilkoma dniamy dijszła do mene nemyła wist z mojeho powita, szczo w seli Dwirciach staw sia takij słuczaj. Jest tam naczalnykom hromady duże czestnyj czołowik Wasyl Małko, kotryj po dowhich zabihach dobyw sia nakonec do własty wijtiwskoji, bo starosta ne chotiw jeho wwesty w uriadowanie.

11. maja, ranenko, prybyw do seła żandarm z Żółkwi (Dwirci należat do żandarmerji w Mostach) i aresztuwaw toho wijta, trech radnych i trech hromadian i skazaw, szczo maje takij prykaz wid starostwa, szczoby toho-wijta i tych radnych do Mostiw do sudu widstawyty. Pryczyna toho mała buty taka:

Dnia 10. maja włastytel susidnoho seła Wieczorki, p. Lang, zamknuw dorohu, kotra piśla twerdżenia hromady maje buty dorohoju hromadskoju i wid wikiw buła w używaniu hromady i służyła do perehonu skotyny. P. Lang zamknuw tuju dorohu, a koły dity chotiły hnaty tam chudobu, stanuw na dorozi pijanyj hajewyj Nykoła Striłec z strilhoju nabytoju i zahrozyw, szczo bude strilaty do kożdoho, chto poważyt sia skotynu hnaty.

Tohdy dwa gazdy, Mykoła Małko i Proć Małko a ne wijt (bo wijt nazywaje sia Wasyl Małko), baczuczy, szczo pijanyj czołowik stoit z nabytoju strilboju, prystupyły do neho i widobrały jemu tuju strilbu. Pry tim wsim wijta ne buło i wijt im prykazu ne dawaw żadnoho, a pomymo toho zistaw aresztowanyj.

Rada hromadska w Dwirciach uchwałyła wnesty zażalinie do prezydji sudu krajewoho wyższoho i do Namistnyczestwa. Ja Panowe ne mawjem czasu sprawdyty o skilko na tim fakti jest prawdy i dlatoho pidnoszu jeho z pewnoju restrykcieju, bo dumaju, szczo własty, kotri o tim znajut, rozślidiat sprawu i wymirjat sprawedływist hromadi.

Ja po prostu ne choczu wiryty, szczoby toj fakt mih zajty i słyby meni toho ne opowidały naoczni świdki, tobym toj sprawy buw tu ne pidnosyw.

Tii to wzhlady polityczni, a jabym skazaw toj złe poniatyj interes derżawy jeś pryczynoju, szczo nasza autonomia hromadska a osobływo po sełach szczo raz bilsze upadaje, jest pryczyna, szczo naszi własti polityczni tak krajewa jak i powitowi nedbajut o dobro hromadskie ałe radsze o to szczoby w orhanach autonomicznych maty dla sibi ludej ślipo widdanych. Chto łysz trochu zainteresuje sia wyborami po naszych hromadach selskich a nawit mijskich, toj musyt pryjty do preświdczenia, szczo naszi własti politycznij dużo żywo berut uczest w wsich wyborach hromadskich, szczo dajut tajnu instrukcyu, ne tilko swoim delehatam ałe nawit pisariam hromadskim i pouczujut ich jak majut perewesty wybory, jak majut poprowadyty akcyu wyborczu, szczoby do rady hromadskoj sochrani Boże ne wiszły taki a taki lude.

Skażete Panowe: Może włast połytyczna staraje sia o toje, szczoby do hromady ne wijszły lude złych obyczajiw abo złoj mynuwszysty, kotrij ne dajut gwarancju, szczo budut dobre zajmaty sia sprawamy hromady.

Ni panowe tutka ne o toje chodyt, a tilko o toje szczoby do rady hromadskoj ne wnijszły lude taki, kotri dbajut o dobro hromadi, lude twerezi, kotri sut twerdoho charakteru.

(P. Hurjk. Prawda).

Naj bude chto ne bud wybrany, tilko ne toj o kotrim starosta znaje, szczo ne bude mih nad nym prowodyty. Sły odnak mimo wsich tych ostrożnistej, mymo wsich zachodiw tak delehatiw starosty jak y pisariw hromadskich do radi hromadskoj wejdut lude ne pomysły starosty, to taka rada hromadska może litamy dobywaty sia do toho, dokij zostane w wedena w uriadowania. Pod tym wzhladom dużo koristnyj dla własti politycznoj powitowoj jest prypys w naszoj ordynacyi wyborczoj, kotryj prykazuje wijtom i wybranym członom zwerchnosti hromadskoj pered obniatiem uriadowania złożyty w ruki politycznoj własti pryreczenie. Prypys na oko newynnyj, a odnak wełykoj wahi dla starosty, bo starosta poprostu ne wzywaje toj nowo wybranoj zwerchnosty do złożenia pryreczenia i czerez to ne może nowa rada hromadska uwijty w uriadowanie a zakon hroma-

dskij żadnoho rygoru pid tym wzhladom na starostu ne nakładaje.

Skażete Panowe, szczo na toje sut wyżsi własti, szczo na to jest włast krajewa. Ja Panowe szukawiem pomoczu takoj u toj własti krajewoj wnosyw imenem pokrywdenych zażaleni wprost do prezydyi i szczoż sia stało?

Prezydya nawit ne yzwołyła odpowisty, pomymo upływo kilkoch misiaciw. Taki 2 fakta szczo do hromad Batiatyczi i Zwertiw podnesja w interpelacju, na kotru pan komysar prawytelstwennyj nyni widpowił i ta widpowid ostylko mene wdowołyła, szczo nadijaju sia, szczo toje złe, kotre stało sia bude usunene, szczo po krajnoj miri po 2 litach wnijde w uriadowanie nowo wybrana rada hromadska.

Sumni to riczi Panowe i po prostu ne chocze sia wiryty, szczo żyjemo w konstytucijnoj derżawi, szczo majemo konstytucju, kotra nas boronyty powynna, szczo majemo własti, kotri powynni stojaty na storoży toj konstytucyi.

Na żal tii własne własty, pokłykani do storoży zakoniw, dopuskajut sia takich strasznych nadużyt. Pryczynoju toho Panowe sut tii neszczastni naszi borby domowi tii wzhlady polityczni, kotri jak taja mara pukajut wsich, kotri wsiuda baczut nebezpeczeństwo, szczo pry perszych lipszych wyborach może uwijty do jakohoś tiła zakonodatelnoho czołowik, kotroho derżawa maty ne hocze. To jest pryczynoju, szczo my dozwalajemo tak doptaty naszu autonomiu, szczo dozwalajemu prawytelstwu, szczoby bezkarno doptało jeju, zabuwajuczy, szczo prawytelstwo popyraje nyni odnu narodowost a skazawbym może tilko odnu frakcyu w kraju, a zawtra może zwernuty sia protyw odnoj i druhoj, a szczoż my tohdy zrobymo, koły nasza najwyższa pidstawa autonomii, nasza hromada, bude na wskriś zdemoralizowana.

Tohdy Panowe opir z naszoj storony bude nemożływyj i tohdy my ohlanemo sia koły wsio bude wże zapizno.

Jako dalszu pryczynu łychoj gospodarki po naszych hromadach dobaczuju sia w tim, szczo period wyborczyj po hromadach silskich jest 6 litnyj, szczo wijt wybyraje sia u nas na 6 lit. Toj period wyborczyj 6 litnyj ne widpowidaje absolutno naszym widnosynam.

Zapytajte perszoho lipszoho selanyna a skaże wam, szczo buły lipszi czasy, choty toj wijt buw wybranyj na lit 3 bo czerez try lita wijt może buty szcze uderżanyj w jakich takich karbach po trech litach absolutno zdemoralizuje sia. I pytaju sia, szczoby to buło za neszczastie, słyby toj wijt buw wybyranyj szczo 3 lita.

Czy tohdy hromada ne wybrałaby toho samoho wijta na dalszi try lita, słyby sia perekonała, szczo toj wijt buw dobryj, szczo dbaw o dobro hromady. Tohdy Panowe, z tim bilszoju śmiłostiju i pewnostiju powiryłaby hromada uprawu swoho dobra w ruki toho wijta, o kotrym bułaby pereświdczena, szczo win dobre hospodarowaw.

A precin moi Panowe i misto Lwiw wyberaje szczo 3 lita radu hromadsku i szczo 3 lita prezydenta, a mymo toho hospodarka hromadska na tim ne terpyt, ałe protywno toj, kotryj staje na czeli hromady staraje sia dla dobra mista praciuwaty, szczoby sobi mih pozyskaty wyborciw, ta szczoby na dalszi 3 lita distaw włast do ruk.

Jako dalszoju pryczynoju złoj hospodarki złoho fungowania naszych orhaniw autonomicznych jest brak otwitnoj kontroli. Ne jeśm tak naiwnyj, szczobym dumaw tutki o kontroli rad hromadskich, bo toj nihde ne ma — ne tylko po sełach ałe nawit w mistach jest tilko kontrola na paperi. Jesły howorju o braku kontroli to maju na dumci kontrolu Wydiłiw powitowych i Wydiłu krajewoho. Bo pry nynisznych widnoseniach uważaju tu 2 organa jako możływy do sprawowania kontroli. Ałe pry naszych wydiłach powitowych ne ma widpowidnych sył, kotriby prowadyły kontrolu, nema ludej, kotriby potrafyły westy kontrolu Nyniszna kontrola jest czystoju formalnostiju, Pryjde kontrolor, perehlane powerchowno rachunki; za hodynu skińczyt kontrolu, pidpysze rachunki i widjiżdżaje.

Maju tut na dumci kontrolu Wydiłu krajewoho. Wydił kraj. po mojej dumci jest pokłykanyj, aby dbaty netilko o hromady mijskie ałe i o hromady selskie. Pytaju sia, czy Wydił kraj. z własnoj inicjatywy chotiaj raz wysław uriadnyka swoho na kontrolu, czy widiła jaka hromada selska urjadnyka, kotryby pryjechaw i nenadijano perehlanuw sia hospodarci hromadskoj? Meni sia zdaje, szczo takoho słuczaju ne buło.

Szczo hirsza, moji Panowe, toj Wydił kraj. nawit na usylni prośby hromadiw, kotry nawo-

diat wsiaki możływi zażałenia na wijta, kotri nawit koszta komisyjni chotiat złożyty, ne wysyłaje ze swoho ramenia kontroli; a ne wysyłaje dla toho, bo do toho takoż ne maje ludej. Po mojej dumci powynen buty osnowanyj osibnyj widdił, kotrijby maw za zadaczu perewodyty kontrolu po hromadach selskich, kotryby niczoho ne maw do roboty jak tilko westy kontrolu hospodarki hromadskoj. Koszta, jakiby potiahnuw za soboju takij widdił pry Wydili krajewym, opłatywby sia stokrotno — bo toj majetok, kotryjby sia takoju kontroloju uratowaw, wpłatywby tii koszta, jakiby urjadżenie takoho widdiłu za soboju potiahnuty musiło.

Ot prymir. Maju pid rukoju żywyj dokaz. 23. ćwitnia 1891 cz. 15.739 wnesła hromada Butyny zażałenie do Wydiłu kraj. i prosyła szczoby wysław z ramena swoho komisju. Wydił krajewyj perekazaw toje zażalenie do rozślidżenia radi powitowoj w Żowkwy. Stało sia toje w ćwitni 1891 otże pered dwoma rokamy.

Wydił powitowyj ne duże spiszyw i po małenku zabraw sia do toj sprawy. Zarjadyw peredowsim sporjadżenie widpysiw budżetiw szkilnych, kotri hołowno obtiażyły wijta i z tych budżetiw okazało sia, szczo hromada wid r. 1882 wstawlała do budżeta swoho w rubryci II. na wydatki szkilni po 120 do 150 zł. Szkoła stareńka stojit do nyni, ale reparacyi jak ne buło, tak i ne ma. Wydił powitowyj piszow dalsze jeszcze, bo peresłuchaw tamocznoho uczytela, kotryj do protokołu ziznaw, szczo budżet szczo roku buw i szczo jeho wijt stiahaw, a w szkoli wid 10 lit — jak win jest tam uczytelom — niczoho sia ne zrobyło.

Proszu Paniw, wydił powitowyj piszow szcze dalsze i zażadaw wid urjadu hromadskoho se jest wid samoho obżałowanoho, szczoby predłożyw widpys wydatkiw na szkołu w tych poślidnych 10 litach i toj wijt w naiwnosty swojej peredkładaje ciłkom wirnyj wykaz wydatkiw, jaki zrobyw. (Wesołość.)

Ot Panowe, dla prymiru pozwolu sobi nawesty dekotri cyfry. W r. 1882 buła wykazana w dochodach budżetu suma 150 złr, a wydatki 13 złr.; w r. 1883 w budżeti wstawłeno 130 złr. wydatki wynosyły aż 92 krajcariw. (Wesołość.)

(Głos: Może kapitał zbierał?)

Dla sebe, t. j. w r. 1884 w budżeti 120 zł. a wydatok znacznyj, bo 22 zł. 02 kr. i tak ide do r. 1890 i 1891. Toje wsio wydił powitowyj znaje i nynisznyj referent dla toj sprawy każe, szczo treba pereprowadyty osibnu komisju lokalnu i tak pysze (czyta) „Videat ekspedyt, przypomnieć sprawę po 30 dniach“.

(Głosy: Kiedy to było?)

6. ćwitnia toho roku. Ja pidnisjem umyślno trocha specjalni pro tuju sprawu szczoby zwernuty uwahu Wydiłu kraj. i prosyty w imeny pokrywdżenych hromadiw, szczoby zamiaw sia tuju sprawoju trocha bilsze serdeczno i energicznijsze, szczoby zażadaw aktiw z Wydiłu powitowoho, szczoby wysław urjadnyka na mistce i szczoby uwilnyw wże raz hromadu wid toho neczczczastia, jakiem jest toj Nykoła Muzyka. (Wesołość.)

Pytaju sia Panowe, czy na toje wsio dadut radu wnesenja komisji hromadskoj, czy tomu złomu zaradyt, to szczo komisja peredkładaje — czy tomu zaradyt hromada kolektywna, kotra jest prowidnoju myśleju komisji. Meni sia zdaje, szczo ne toju dorohoju my powynny stupaty do naprawy widnoseń hromadskich. Persza ricz, oddilim polityku wid autonomii — a tohdy bude autonomia taka, jaka buty powynna. Ja — jako poseł ruskij, jako poseł selańskij — jeśm zasadnyczo protywnyj hromadam kolektywnym Jeśm protywnyj formalnomu łuczeniu obszariw dwirskich z hromadamy, a to dlatoho, bo jeśm pereświdczenyj, szczo takie ustrojstwo ne polipszyt widnoseń hromad selskich, a protywno perejde włast, kotra jest w rukach wijta w ruki zastupnyka obszaru dwirskoho, a hromada zajme pidrjadne stanowysko, bo włast bude w rukach naczalnyka obszaru dwirskoho. Jak dowho indywidualnist tych oboch tił bude zachowana tak dowho zdaje sia meni, ruski posły selański za wneseniami komisyi hołosowaty ne budut.

Ne stoju ja na toj stanowyszczy, szczobym buw protywnykom bezwzhladnym połuczeniu obszariw dwirskich z hromadamy, ale choczu połuczenia faktycznoho. Naj perestane obszar dwirskij egzystowaty, naj bude inkorporowanyj do hromady, naj ponesyt riwni tiahary, naj stane razom do urny wyborczoj, a jesły na neho padne wybir na wijta; naj tohdy bude wijtom naj zasłuhuje na to, aby hromada w neho położyła dowirje. Maju nadiju, szczo jak obszar dwirskij bude inkorporowanyj do hromady, to właścytel zainteresuje sia hromadoju, bo jeho

bude bołyty jeho własna kieszenia, bo bude sia materjalnie pryczyniaty do połahodżenia spraw hromadskich.

Tohdy ne budemo narikaty na brak średstw materjalnych, bo tiji budut w hromadi, ne budemo narikaty na brak inteligencji, bo wzmocniat sia syły inteligentny hromady.

Koły howorju o syłach inteligencji, ne możu pomynuty odnoj uwahy, kotra sia meni nasuwajet. Howoryt sia u nas mnoho i komisja takoż to w swojem sprawozdaniu skazała, szczo u nas po sełach brak inteligencji; ja pryhadaju jak to dašt sia pohodyty z nedawnoju sprawoju, kotra mała mistce w toj pałati, i kotra własne znajszła zaszczytnyka w łycy sprawozdatela komisji hromadskoj. Buła to sprawa uregulowania knyh hruntowych.

Komisja prawnycza predłożyła projekt zakona, kotrym sia mało umożływyty włuczenie do hromad menszych obszariw tabularnych, kotry ne opłaczajut 100 zł, podatkiw. Protiw tomu powstaw nynisznyj sprawozdatel p. Pilat, sprotywyw sia tomu chotiaj howoryt o kroku inteligencji. A własne uchwałeniem projektowanoho czerez komisyju prawnyczu zakona bułoby sia pomohło duże do toho, szczo hromadam bułoby prybuło mnoho sył inteligentnych, bo obszary, kotry płatiut podatku mensze jak 100 zł. znachodiat sia w rukach ludej bilsze proswiszczenych, a czerez toje, szczo położyłoby sia buło pereszkodu w tworeniu nowych tił tabularnych w knyhach dla bilszoji posiłosty, pryniałoby sia ich do hromad selskich i inkorporowanoby ich do zwiazy hromadskoji.

Tych kilka uwah pozwoływjem sobi skazaty, szczoby zwernuty uwahu na toje, szczo ne tilko brak inteligencji sredstw materjalnych powodujet złu hospodarku hromad. Ne prejudykuju jaka sudba spotkaje wnesenja komisji czy budut uchwałeny czy ni, chotywbym tilko, szczoby tiji, kotry budut pracowaty nad reformoju zakona hromadskoho, zwernuły uwahu i na toje, szczo pidnesłem.

Z mojej storony zajawyty muszu, szczo budu hołosowaty protiw wnesenjom komisji hromadskoj. (Brawo).

Marszałek. Wobec tego że posiedzenie trwa już cztery godziny, a jest oświetlenienie tego rodzaju, iż oprócz tych, którzy z powołania obowiązani są do pisania, także i wielka liczba posłów narażoną być może po prostu na niebezpieczeństwo zachorowania na oczy, sądzę, że będzie właściwą rzeczą, bym posiedzenie zamknął, i poprosił Panów na jutro na godzinę 11. byśmy mogli posiedzenie przeciągnąć dłużej tak, aby nie potrzeba było robić wieczornego posiedzenia.

Ponieważ nikt z Panów przeciw temu nie występuje więc posiedzenie dzisiejsze zamknę. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wobec tego, że światło elektryczne źle funguje, możeby się Wydział krajowy zajął zmianą systemu oświetlenia elektrycznego.

Sekretarz p. Trzecieski (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 28. listopada 1890 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu w myśl wniosku pp. Goldmana i Fruchtmanna o utworzenie w kraju zakładów do kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach publicznych, ażeby zbadał tę sprawę w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową, i o wyniku zdał sprawę, względnie przedłożył wnioski odpowiednie na najbliższej sesyi sejmowej.

Według doniesień dochodzących z Wiednia z poważnych źródeł ma tam powstać wkrótce jako zakład prywatny subwencyonowany ze Skarbu Państwa i znacznemi wyposażony przywilejami, centralne Seminaryum rabinackie, które ma dostarczać rabinów i nauczycieli religii mojżeszowej dla szkół publicznych we wszystkich krajach koronnych.

Zważywszy, iż uzasadniona zachodzi obawa, że utworzenie takiego zakładu we Wiedniu znacznie utrudni założenie szkoły rabinów i kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej, w szkołach publicznych w kraju naszym i z pełnem uwzględnieniem istniejących u nas urządzeń szkolnych, jakoteż języka polskiego, jako wykładowego.

Zważywszy, iż sposób kształcenia rabinów i kandydatów na nauczycieli religii nie może być obojętnym dla kraju, który liczy przeszło 800.000 tysięcy ludności żydowskiej t. j. około

¾ ogólnej cyfry ludności żydowskiej wszystkich krajów koronnych w Radzie Państwa.

Zważywszy, że w tak doniosłej sprawie, gdzie chodzi o zastowanie do ogólnego ustawami unormowanego systemu kształcenia przewodników duchownych dla tak licznego i tak wpływowego odłamu ludności, jaki w kraju naszym stanowi ludność żydowska, wzgląd na pieniężne oszczędności żadną miarą nie może być uważanym za rozstrzygający i że Państwo niepowinno pozwolić odebrać z rąk swoich prywatnemu konsorcyum tak ważnej sprawy.

Zważywszy, iż c. k. Rada szkolna krajowa w odezwie do Wydziału krajowego z dnia 22. kwietnia 1891 (L. 3.014, LW. kr. 16.922 ex 91.) wyłuszczającej jej zapatrywania na przedmiot wniosków pp. Goldmanna i Fruchtmanna co do kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej dla szkół naszego kraju z pełnym naciskiem podniosła ważność tej sprawy dla kraju i wykazała równocześnie rażące nieprawidłowości jakie w urządzeniu nauki religii mojżeszowej w szkołach galicyjskich dotychczas panują.

Gdy Wydział krajowy dalszych układów w tej sprawie nie prowadzi i złożył ją do aktów.

Podpisani mają zaszczyt zapytać:

1. Czy wiadome są Wydziałowi krajowemu podjęte obecnie usiłowania zmierzające do utworzenia we Wiedniu centralnego zakładu prywatnego dla kształcenia kandydatów na rabinów i nauczycieli religii mojżeszowej dla wszystkich krajów koronnych w Radzie Państwa reprezentowanych.

2. Czy i jakie? zamierza Wydział krajowy przedsięwziąć kroki, ażeby zastrzedz kształcenie kandydatów na rabinów i nauczycieli religii w szkołach publicznych Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w kraju, w zakładzie publicznym pod bezpośredniem zwierzchnictwem państwowych władz i w języku polskim jako wykładowym.

Lwów, dnia 18. maja 1893.

Teofil Merunowicz w. r.

Potoczek, Okuniewski, Żardecki, M. Michalski, Weigel, Dworski, Palch, Dr. Rutowski, Skałkowski, Popowski, Dr. Adam Asnyk, A. Rayski, Lenartowicz, Gross, Midowicz.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę Wydziałowi krajowemu. Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Trzecieski (czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia, 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 19. maja 1893 o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krakowiec na pobór opłaty gminnej od trunków spiritusowych i od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru myta na rzecz utrzymania drogi gminnej Nadwiślańskiej i drogi gminnej Litatyn-Kozowa.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Stryjsko-Żnrawińskiej.

2. Radzie powiatowej w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uścieczko-Jazłowiec.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Świcy w Wełdzirzu tudzież od przewozów przez rzekę Dniestr w Bukawinie, Demidowie i Czartoryi.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozów a mianowicie w Chwałowicach przez rzekę Wisłę tudzież w Skowierzynie i Wrzawach przez rzekę San.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece;

2. Obszarowi dworskiemu w Kopkach od przewozu przez rzekę San;

3. Obszarowi dworskiemu w Przecławiu od przewozu przez rzekę Wisłokę;

4. Obszarowi dworskiemu w Baliczach od przewozu przez rzekę Świcę.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny-Obarzańce.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej z przedłożenia Wydziału kraj. w sprawie materyalnej pomocy kraju na rzecz kolei lokalnej, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

11. Sprawozdanie komisyi kolejowej z wniosku p. Borkowskiego o dodatkową subwencyę 100 000 zł. na rzecz kolei podolskich.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

12. Sprawozdanie komisyi konkurencyjnej w przedmiocie zmiany §. 9. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej.

Sprawozdawca poseł Zoll.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Weigla w sprawie ochrony granic kraju nad Morskiem Okiem tudzież o petycyi sołtysów Nowobialskich w tym samym przedmiocie.

Sprawozdawca poseł Żywicki.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Akademii Umiejętności w Krakowie o nadzwyczajną jednorazową subwencyę 5.000 zł. na pokrycie nadzwyczajnych w r. b. wydatków.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

15. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gminnej w sprawie reformy gminnej. Sprawozdawca poseł Pilat.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie ulg podatkowych dla W. Ks. Krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyj odnoszących się do funduszu szkolnego.

Sprawozdawca poseł W Kozłowski.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie subwencyi 2.000 zł. na koszta złożenia zwłok ś. p. Teofilla Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce.

Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

19. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie założenia stacyj doświadczalnych przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego i instruktora mleczarstwa za rok 1892.

Sprawozdawca poseł Langie.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, oraz założyć się mających szkół w Uhersku i Krośnie.

Sprawozdawca poseł Langie.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi kuratoryi tarnowskiego internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego i komitetu opiekującego się takimże internatem w Krakowie o przyznanie subwencyi.

Sprawozdawca poseł Zoll.

23. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi przełożonej Sióstr Nazaretanek w Krakowie o subwencyę jednorazową w kwocie 5.000 zł. na rozszerzenie internatu dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego.

Sprawozdawca poseł Zoll.

24. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

25. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte

Koniec posiedzenia o godz. 8. minut 45. wieczorem.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.